Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 24

Kraków-Lwów, 12-go czerwca 1938 r.

Rok XXVII

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń
na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Niezłomna postawa mas chłopskich

Na marginesie Święta Ludowego

Tegoroczne manifestacje w dniu Święta Ludowego, mają swoją specjalną wymowę. Są to bowiem pierwsze wielkie manifestacje Stronnictwa Ludowego, po wypadkach sierpniowych. Politycznie myślące społeczeństwo nieraz zadawało sobie pytanie, jak Stronnictwo Ludowe wyjdzie z sytuacji, w której się znalazło, jak wypadki, które przez szereg miesięcy uderzały w ruch ludowy, odbiły się na Stronnictwie Ludowym? Przypominamy, że po strajku chłopskim przyszła „pacyfikacja". Interpelacja księdza infułata dra Lubelskiego rzuciła snop światła na te wypadki. Uchyliła ono jednak rąbek tragedii, jaka rozgrywała się na szerokich terenach Małopolski. Powtarzamy, — jedynie tylko rąbek. Dalej, wielkie procesy o tak, zwany strajk chłopski rozgrywające się na terenach od Krakowa po Zbrucz oświetliły jednostronnie wypadki sierpniowe z roku ubiegłego. Mówiły one o ruchu w kilkudziesięciu powiatach Małopolski, procesy w Kielcach i na terenie województw kieleckiego, warszawskiego, poznańskiego informowały opinię społeczną o olbrzymim zasięgu tak zwanego strajku chłopskiego. Tysiące ludzi w więzieniach, setki wyroków, setki procesów do dziś dnia niepokończonych, były i są świadectwem tego, że ruch ludowy istnieje nie tylko w kilku powiatach Małopolski, jak to głosiły pewne komunikaty, ale, że ruch ludowy ogarnia poza Polesiem niemal wszystkie dzielnice Polski.

To co waliło się wówczas na ruch ludowy, mogło każdy ruch zabić, unicestwić, sparaliżować, a przynajmniej złamać. Nie złamało jednak ruchu chłopskiego. Ze strony Ozonu zaczęto myśleć o jakiejś akcji na wsi. Równocześnie pojawiło się masę ulotek, które zohydzały stronnictwo i jego przywódców. Nie cofnięto się nawet od prób zarzucania Stronnictwu Ludowemu, że wysługuje się obcym agenturom.

W okresie Wielkiej Nocy i później przez wieś małopolską przejeżdżały kolumny samochodowe, pełne policji państwowej w rynsztunku bojowym.

Potem przyszły osławione komunikaty „Iskry". Nic nie pomogło. Nie pomogły stu-złotówki rozdawane tym, którzy przyszli pierwsi do wiejskiej spółdzielni, nie pomogły kalumnie rzucane na Stronnictwo Ludowe, nie pomogło „ciupasowanie" stosowane w województwie kieleckim, ani aresztowania działaczy ludowych w Małopolsce Wschodniej. Chłop przeczytał ulotki oszczercze, przeszedł do porządku dziennego nad akcją posłów z Ozonu — a na Święto Ludowe przybył w znacznie większej liczbie niż na Święto czynu w roku ubiegłym.

Na czoło żądań chłopskich wysuwało się wszędzie żądanie powrotu do kraju Wincentego Witosa, żądanie powrotu emigrantów-więźniów brzeskich.

To już nie było żądanie dawnych Piastowców małopolskich. Na wielkich manifestacyjnych zgromadzeniach w b. Kongresówce, czy w Poznańskim wszędzie głosem potężnym zgromadzonych dziesiątków tysięcy rozlegało się to żądanie. To już nie żądanie jednej dzielnicy, to żądanie milionowych rzesz chłopskich w całym kraju. Z jak największym naciskiem musimy podkreślić, że mimo olbrzymich tłumów zgromadzonych w danych ośrodkach, czy to w Bochni, czy w Limanowej, czy w Tarnowie, czy w Jaśle, czy w Buczaczu, czy w Łowiczu itd. nigdzie nie doszło do zajść, czy do jakichś pożałowania godnych awantur. Widać jasno z tego, że jak tylko nie działają jakieś „siły", którym zależy na sprowokowaniu zajść, chłop polski nawet w największej masie jest karnym, poważnym w swym dostojeństwie i umie cenić powagę chwili.

Jeżeli przedstawiciele władz administracyjnych szczerze zechcą poinformować swoje władze przełożone, to muszą powiedzieć im otwarcie, czego domagały się masy na wielkich zgromadzeniach, muszą dojść do przekonania, że uchwały krakowskiego kongresu. są żądaniami olbrzymich mas chłopskich, że drogą konfiskat rezolucyj, sprawy się nie rozstrzygnie.

Minęły czasy chłopów pańszczyźnianych bezpowrotnie. Chłop chce być obywatelem państwa tak jak inni — i z tego chyba należy się cieszyć. To właśnie jest największym zwycięstwem i zdobyczą Stronnictwa Ludowego, że uczyło i nauczyło chłopa brać odpowiedzialność za państwo, dbać o nie — ale pod warunkiem, że nie tylko będzie świadczył, ale i że będzie korzystał z tych praw, z których korzystają uprzywilejowani, że słuszne — a minimalne żądania chłopskie zostaną uwzględnione. Chłop czy to nad Bugiem, czy nad Notecią, czy w Warszawskiem czy w Siedleckiem jest jedną bryłą. I nie tylko nad Wisłą i Sanem nad Dniestrem czy Bzurą, ale na całym obszarze państwa woła o spełnienie znanych powszechnie postulatów ludowych. Z konsolidacji masy chłopskiej tylko cieszyć się należy. Nie będą się z tego cieszyć tylko ci, którym partyjnictwo i interes prywatny przesłaniają wielki cel. Masa chłopska jeszcze raz przemówiła swym doniosłym głosem.

Chłopi zrobili, to, co do nich należy. Dalszy bieg wypadków potoczy się zależnie od tego, jaką otrzymają odpowiedź.



Fragment z uroczystości w Stopnicy. Transparenty, tablice, sztandary.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział V. karny
dnia 27 maja 1938 r.
Sygn. V Pr. 37/38.

Sąd Okręgowy, Wydział V w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie.

I. Zatwierdza się po myśli §§ 189, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 24 maja 1938 r. L. B. II. 2 b209/38 konfiskatę czasopisma „Piast" nr. 22 z dnia 29 maja 1938 r. z powodu treści: artykułu zamieszczonego na stronie 5 p. t. „Zielone Święto" w ustępie od słów „Radzim o tej" do słów „powiadamy „Zielone Święto", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 K. K.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

P. Rataj

na manifestacyjnym obchodzie w Łowiczu

Chłopi łowiccy uczcili Święto Ludowe w nadzwyczaj podniosłym nastroju, mając wśród siebie prezesa Stronnictwa marsz. **Macieja Rataja.** Obszerny rynek **Łowicza** ledwie, że pośmieścił

PONAD PIĘTNASTOTYSIĘCZNĄ RZESZĘ CHŁOPSKĄ,

zdecydowaną na wszystko, na największe ofiary dla sprawy chłopskiej. Z zapartym oddechem wysłuchano wspaniałego przemówienia prezesa Rataja, po którym zerwała się burza oklasków i okrzyków, odbijając się od szczytów i wież prastarej katedry łowickiej, odezwała się echem w całej Polsce niosąc wieść radosną, **że chłopi łowiccy już są całkowicie gotowi wykonać każde zlecenie władz naczelnych swego Stronnictwa.** Po przemówieniach miejscowych działaczy ruszył ulicami miasta pochód, na czele którego **jechał na wozie zaprzężonym w kilka par koni — prezes Rataj, mając przy swym boku wypuszczonego przed kilku dniami z Berezy ob. Szymańskiego, którego bardzo serdecznie witano.** Pochód wyglądał wspaniale, mienił się barwami licznie reprezentowanych w strojach ludowych kobiet - ludowczyń, przesuwało się **przeszło trzy tysiące rowerzystów, 350 banderii konnych, orkiestry.** Ponad wszystkim unosiło się **cztery sztandary zielone, symbole siły i ideałów Stronnictwa.**

PRZEBIEG ŚWIĘTA LUDOWEGO

wykazał tężyznę i rozrost sił ruchu chłopskiego

Obchody Święta Ludowego organizowane co roku przez Stronnictwo Ludowe odbyły się w roku bieżącym

W STU OSIEMDZIESIĘCIU POWIATACH.

Większość ich odbyła się w pierwszy dzień Zielonych Świąt, t. j. 5 czerwca, w wyjątkowych wypadkach w dniu następnym.

W kilku miejscowościach uroczystości nie mogły się odbyć z powodu zakazu władz administracyjnych, w niektórych powiatach Małopolski Wschodniej władze zezwoliły na uczestniczenie w obchodach tylko członkom S. L. zaopatrzonym w legitymacje. W szeregu miejscowości Zarządy Pow. S. L. dopiero w ostatniej chwili otrzymały zezwolenia na zgromadzenia. Były wypadki, iż władze starościńskie udzielając zezwolenia, zmieniały proponowane i ogłoszone już przez organizatorów miejsca obchodów. W całym szeregu wypadków na terenie Małopolski organa bezpieczeństwa czyniły przeszkody w przybywaniu na uroczystości z okolic nawiedzonych pryszczycą. W wielu powiatach jakieś tajemnicze czynniki na kilka dni przed Świętem Ludowym rozpowszechniały wśród ludności wiejskiej pogłoski o dokonanych aresztowaniach przywódców S. L. i odwołaniu Święta Ludowego.

Mimo te wszystkie utrudnienia i przeciwdziałania liczba uczestników tegorocznego Święta Ludowego była imponująca, a ich nastrój wszędzie wspaniały i zdecydowany. Przy czym powiaty Małopolski utrzymały się na poziomie roku ubiegłego za wyjątkiem Rzeszowa, gdzie specyficzne warunki wpłynęły na obniżenie się liczby uczestników. Zaś na terenie województw centralnych liczba uczestników Święta Ludowego w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła do stu procent, a w niektórych powiatach nawet do dwustu procent.

Rezolucje zaproponowane przez Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. zostały wszędzie skonfiskowane, zgłaszano więc rezolucje ułożone przez Zarządy Powiatowe S. L.

Zarówno w przemówieniach jak i w okrzykach manifestowano bardzo ostro przeciw faszyzmowi, endecji jak i komunizmowi. Wyrażano jak najgorętsze uczucia dla armii i gotowość do obrony każdej piędzi polskiej ziemi na wypadek wrogiego najazdu. Wypowiadano się za współpracą z ruchem robotniczym i wszystkimi ugrupowaniami demokratycznymi stojącymi na gruncie państwowym.

Wśród uczestników pochodów zwracał uwagę bardzo liczny udział młodzieży wiejskiej oraz kobiet.

Przebieg święta był na ogół spokojny. Jedynie w powiecie Śremskim (Poznańskie), w Bninie, podczas przemówienia prezesa Stanisława Mikołajczyka, na zgromadzonych napadła bojówka Stronnictwa Narodowego, która otrzymawszy ciętą odprawę, rozpierzchła się w popłochu.

Tegoroczny przebieg Święta Ludowego był nowym dowodem tężyzny i rozrostu sił ruchu ludowego.

Bochnia w Zielone Świątki

35.000 uczestników bierze udział w manifestacji

Bochnia w dniu Święta ludowego zmieniła swój codzienny wygląd. *Cały Rynek zawalony masami chłopów, wszystkie ulice w mieście przepełnione chłopami.* Już od rana ze wszystkich stron powiatu przybywają pochody ze wszystkich bliższych i dalszych gromad powiatu. Chłopi w szeregach ze sztandarami zdążają do Bochni. Po drodze do pochodów z dalszych okolic, przyłączają się pochody z bliższych gromad. Wszystkimi ulicami jak lawina wlewa się masa chłopska, by w dniu tym zamanifestować swą siłę, tężyznę, by powiedzieć: *jesteśmy, by jeszcze raz zdecydowanie podnieść swój potężny głos w sprawie żądań politycznych.*

W POCHODACH WIDAĆ SILNY UDZIAŁ KOBIET,

w strojach krakowskich. Pod takt 11 orkiestr, w łopocie kilkudziesięciu sztandarów przy licznym udziale konnej banderii, wszystko co żyw zdąża wszystkimi ulicami na Rynek.

UDZIAŁ UCZESTNIKÓW OBLICZAJĄ NA OKOŁO 35.000 LUDZI.

Na wielkim zgromadzeniu, na Rynku, przewodniczy i przemawia *Bartłomiej Twaróg* z Łapanowa i *Franciszek Książek* z Podgrabia, imieniem zaś kobiet zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym *Golonkowa.* Imieniem P. P. S. wita chłopów zorganizowanych pod zielonymi sztandarami p. *Walach,* zapewniając zgromadzonych o solidarności mas robotniczych w walce o słuszne postulaty masy ludowej.

POTĘŻNE TO ZGROMADZENIE ŻĄDA UROCZYŚCIE POWROTU WIĘŹNIÓW BRZESKICH,

dając wyraz żądaniu całej masy chłopskiej. Podniosły nastrój, bardzo liczny udział ludności wsi, zdecydowana postawa tłumów, silna dyscyplina widoczna w porządkowaniu się poleceniom straży porządkowej, wywarły wielkie wrażenie w całym powiecie.

Manifestacja w Limanowej

Obchód Święta ludowego w dniu 5 czerwca odbył się na Rynku w Limanowej przy udziale około 20.000 uczestników, pod 63 sztandarami zielonymi. Banderia wystąpiła w sile 840 konnych. Pochodem na miejsce zbiórki towarzyszyło 13 orkiestr. Na zgromadzeniu przemawiali: Józef Mamak, prez. powiatowy, mgr. *Narcyz Wiatr, Adam Mamak, adwokat Panaś* ze Mszany Dolnej, i *Józef Wąchała* sołtys z Łostówki.

Potężna masa ludu wezwała emigrantów brzeskich do powrotu. Przy końcu zgromadzenia przewodniczący, Józef Mamak oznajmił zebranym, że rezolucje z Naczel. Komitetu Wykonawczego zostały skonfiskowane — czy wobec tego, zgromadzeni głosują za tymi postulatami, jakie wysunęli mówcy w swoich przemówieniach .— Ze strony zgromadzonych padło ogólnie: tak. — W tym momencie wicestarosta zgromadzenie rozwiązał, odbierając przedtem głos p. Mamakowi.

Mimo olbrzymiego wzburzenia, spokoju nigdzie nie zakłócono. —

W powiecie krakowskim

Obchód Święta ludowego urządzono w tym roku w dwóch miejscowościach powiatu krakowskiego, a to we wsi Kaszów i w Węgrzcach Wielkich. W obchodzie w Kaszowie wzięło udział około 3.000 uczestników z banderią, orkiestrą i 6 sztandarami ludowymi. **Przewodniczył Andrzej Bińczycki, przemawiali: dr. Zapałowicz z Krakowa, Adrzej Bińczycki, Władysław Bińczycki i Cekiera z P. P. S.**

W Węgrzcach Wielkich na manifestacyjnym zgromadzeniu przemawiał St. Migała z Krakowa.

Manifestacja S. L.

w Miechowie

Manifestacja ludowców z *Ziemi Miechowskiej* miała w tym roku imponujący przebieg. — Na stadionie sportowym w Miechowie

ZEBRAŁO SIĘ PONAD 10.000 OSÓB.

Przybyły szeregi członków Stronnictwa Ludowego z północno-wschodniej i środkowej części powiatu. (Z południowo-wschodniej części powiatu odbyła się uroczystość Święta Ludowego w dniu 6 czerwca w Rudnie Górnym). Wystąpiła banderia w sile 100 koni, 200 cyklistów, kilka orkiestr. Uchwały zgromadzenia przyjęto jednomyślnie wśród burzy oklasków i okrzyków. Na zgromadzeniu przemawiał p. Kabat z Krakowa. — Nastrój dla stronnictwa jak najlepszy.

Zgromadzeni domagają się powrotu więźniów brzeskich z emigracji.

—o—

Wielka manifestacja ludowa

NA RYNKU W JAŚLE.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbyła się w *Jaśle na Rynku wielka manifestacja Stronnictwa Ludowego.* W pochodzie zorganizowanym przez stronnictwo

WZIĘŁO UDZIAŁ OKOŁO 10.000 LUDZI

tak mężczyzn jak kobiet i młodzieży. Czoło pochodu stanowiła konna banderia. *Niesiono wiele sztandarów ludowych.* Mimo olbrzymiego napływu zorganizowanych członków stronnictwa i chłopów, którzy są pod wpływami S. L. spokoju nigdzie nie zakłócono. Na olbrzymim zgromadzeniu pod gołym niebem przemawiał b. poseł Jan *Madejczyk* z Wróblowej. Posypały się licznie składki na Uniwer. ludowy, tem liczniej, że z okazji 75-lecia gimnazjum, przybyło około 600 osób, którzy uczęszczali do gimnazjum, jasielskiego, a którzy nie szczędzili datków w czasie zbiórki. — Spokój, powaga, tężyzna — wywarły na wszystkich jak najlepsze wrżaenie.

Święto Ludowe w pow. Biała

Święto Ludowe dla całego powiatu odbyło się w pierwszy dzień Zielonych Świąt w *Malcu.* W manifestacyjnym obchodzie *wzięło udział około 2.000 chłopów.* Zebranie zagaił prezes pow. *Drabek Julian,* dłuższe przemówienie wygłosił p. Jan *Witaszek* z Krakowa, po czym *p. Gęsikowa* wygłosiła deklamację. Imieniem PPS. składał życzenia p. *Nosal,* z ramienia młodych przemawiali: p. *Marszałkówna, Jekiełek i Bombarzowicz.*

Zgromadzeni domagali się spełnienia rezolucyj nowosieleckich.

—o—

Święto Ludowe w Makowie Podhalańskim

Mimo wytężonej agitacji Stronnictwa Narodowego na terenie b. pow. makowskiego, chłopi wytrwale stoją przy zielonych sztandarach. Święto Ludowe urządzone w Makowie

ZGROMADZIŁO OKOŁO 5.000 GÓRALI

z okolicznych wsi. Na zgromadzeniu przewodniczył kpt. Stanaszek, dłuższe przemówienie wygłosił p. *Słupek St.* z Krakowa a po nim przemawiał *mec. dr. Holda* z Jordanowa i inni. Nastrój był poważny i zdecydowany,

Powiat Tarnów w dniu Święta Ludowego

20.000 ludzi na uroczystości

Zbiórka w Tarnowie na placu Burek.

UCZESTNIKÓW OKOŁO 20.000.

Banderia — 500 konnych. Cyklistów 600. Sztandarów 40. Sekcje kobiet zorganizowanych w liczbie około 3.000.

UDZIAŁ KOBIET DOCHODZIŁ PRAWIE DO 50 PROCENT WSZYSTKICH ZEBRANYCH.

Związek Młodzieży Wiejskiej „Znicz" w całej masie.

SZTANDAR KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ Z WIERZCHOSŁAWIC Z ORKIESTRĄ.

Tur z orkiestrą. Delegacja P. P. S. z Ciołkoszem na czele. Krakowskie wesele ze Skrzyszowa z orkiestrą. Innych orkiestr kilkanaście.

Miejscowa ludność wyległa na ulice, tworząc w zbitej masie szpaler,

WZNOSZĄC ENTUZJASTYCZNE OKRZYKI NA CZEŚĆ STRONNICTWA LUDOWEGO

wzdłuż całej trasy.

Nabożeństwo pod gołym niebem obok kościoła Panny Marii.

Pochód przeszedł ulicami: Panny Marii, Narutowicza, Bandrowskiego, Krakowską, Targową na Burek. Trasa pochodu okazała się za krótką, **bo nim cały pochód się rozwinął, już czoło pochodu — cykliści — wjeżdżali na plac zbiórki,** skutkiem czego powstał zator na ulicy Krakowskiej. **W pochodzie niesiono około 40 transparentów.**

POCHÓD TRWAŁ 2 GODZINY,

czyniąc na mieszczanach wielkie wrażenie. Okrzykom nie było końca. Okrzyki, wznoszone z pochodu, podchwytywała publiczność, tworząca szpaler wzdłuż całej trasy.

Zgromadzeniu przewodniczył p. **Władysław Witek** ze Śmigna, prezes powiatowy, wiceprezes Zarządu Okręgowego S. L. w Krakowie.

Imieniem P.P.S. przemawiał p. **Ciołkosz,** imieniem Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej przemawiał **J. Tarchała,** imieniem **Tura** — p. Opała, imieniem powiatu dąbrowskiego — **Emil Kozioł,** imieniem więźniów politycznych **dr. Chmiel,** imieniem Sekcji Kobiet — **Ludwika Wójcikowa,** imieniem „Znicza" — **J. Bogacz,** okolicznościowe przemówienie wygłosił p. **Leś.** Zakończył przemówienia p. **Witek.**

W pochodzie portret Witosa nieśli więźniowie polityczni bracia Rzeźnikowie z Wierzchosławic, w asyście grupy więźniów politycznych w **liczbie 50 osób.** Grupa ta postępowała tuż za Zarządem powiatowym.

Tak w czasie pochodu, jak w czasie zgrmadzenia nastrój gył podniecony.

ZGROMADZENI ŻYWIOŁOWO DOMAGALI SIĘ POWROTU WIĘŹNIÓW BRZESKICH.

Okrzykom nie było końca. Tak żywiołowo dawno nie manifestował powiat tarnowski.

Święto Ludowe

w Chrzanowskim

Powiat chrzanowski obchodził uroczyście Święto Ludowe w Chrzanowie. Na rynku *ZGROMADZIŁO SIĘ 3.000 CHŁOPÓW.* Zgromadzeniu przewodniczył prezes powiatowy *Ciuba Józef,* przemówienie wygłosił p. Wojdak Jan z Krakowa i p. Kocot z Płazy. Imieniem P. P. S. składał życzenia chłopom, delegat robotników chrzanowskich.

Wielka uroczystość Święta Ludowego pod Giewontem

Zakopane, w czerwcu 1938 r.

Po rozdeszczonym dniu sobotnim powoli z za chmur, które gęstym welonem spowiły szczyty Tatr — poczynały przedzierać się jasne promienie, aż wreszcie zmógłszy ciemności, błysnęło tryumfujące słońce w całym swym przepychu i majestacie, rozlewając się szeroko ponad Giewontem i całą skalną pustynią.

Śpiące jeszcze i sfatygowane foxtrottem Zakopane budziła we wczesnych godzinach porannych orkiestra górali z Gronkowa, która „grajęcy“ przeszła ulicami letniej stolicy.

Dzień **Zesłania Ducha Świętego...** dzień **ten** Stronnictwo Ludowe od lat już obrało **sobie, jako swoje święto i w dniu tym w całej Polsce od sinych fal Bałtyku po śnieżne szczyty Tatr milionowe rzesze chłopskie gromadzą się pod Zielonymi Sztandarami, by okazać swą chłopską jedność i solidarność, , by porachować swoje szeregi...**

Już ostatnie strzępy mgieł rozwiewały **się** nad Giewontem, kiedy obszerny plac na Stadionie przy ul. Kościuszki ożywiać się poczynał. Kroczą z godnością gazdowie zakopiańscy i wszystkich gromad powiatu, idzie stary ale krzepki jeszcze były poseł **Wojciech Roj.** Stadion poczyna tętnić przyspieszonym pulsem. Z wysokich masztów szumią na wietrze sztandary biało-czerwone, **przewinięte zielonymi wstęgami.**

W uśmiechniętym, czerwcowym **słońcu u** kłobusków orle pióra się migocą, skrzą ciupagi, **barwnieją cuchy góralskie zielonymi spięte kokardami.**

Obok sędziwych gazdów stają **młodzi harnasie,** obok dostojnych gazdzin roześmiane młodością i urodą dziewuchy, ha, rozbrzmiewa nawet szczebiot dzieci, które rodzice przywiedli na swoje Święto, Święto Zielonego Sztandaru.

Nagle gwar przycicha... Oto na stadion **wjeżdża miarowo konnica.** W rękach jeźdźców **lśnią kosy.** Zrywają się brawa, orkiestra gra „Bartoszu, Bartoszu...“

Teraz nieprzerwaną falą poczynają napływać delegacje ze sztandarami nawet aż **het ze Spisza i Orawy.**

Las zielonych sztandarów z minuty na minutę gęstnieje...

Nadchodzi chwila wymarszu... Władze **Zarządu** powiatowego S. L. wydają zgromadzonym krótkie, zwięzłe rozkazy... Zbita, niekształtna masa ludzka poczyna się formować.

Ustawiają się w czwórki... Na przedzie konnica, za nią długie szeregi góralek, za góralkami kroczą **pod sztandarem powiatowym członkowie Zarządu powiatowego,** za nimi postępuje chorąży ze **sztandarem zakopiańskim.** Orkiestry góralskie dęte i smyczkowe, **a potem, dlugie szeregi chłopów.**

Dochodzi **godzina 12-ta.** Pochód rusza miarowo a ławą ku kościołowi parafialnemu **na nabożeństwo,** w czasie którego ma się **dokonać ceremonia poświęcenia nowego sztandaru zakopiańskiego Koła S. L.**

Na ulicach po obu stronach jezdni tłumy ciekawych widzów.

W głęboką nawę **świątyni** wchodzą poczty sztandarowe. Jest ich przeszło 20. W środku sztandar zakopiański, mający być poświęcony.

W kilka minut po godzinie 12-tej wychodzi z **uroczystą Mszą św. ks. Gałuszka.** Mury świątyni wypełnione po brzegi. Po Mszy św. na dziedzińcu kościelnym **wśród morza głów ludzkich, głosi** podniosłe słowo Boże ks. prof. Piotr **Dańkowski.** Po kazaniu następuje **kulminacyjny punkt uroczystości poświęcenia sztandaru,** którego dokonuje ks. dziekan **Tobolak,** proboszcz parafii zakopiańskiej, wygłaszając od ołtarza pełne głębokiej treści przemówienie. **Pięćdziesiąt cztery osoby** z najpoważniejszych sfer zakopiańskich i okolicznych, przyjęło godność rodziców chrzestnych.

Po ceremonii kościelnej zakończonej chóralnym odśpiewaniem **„Boże coś Polskę“ wielotysięczny, pełen barw pochód wśród dźwięków orkiestr ruszył ulicami:** Krupówki, Witkiewicza, Piłsudskiego przez park miejski na rynek zakopiański, gdzie **przed pomnikiem Jagiełły** z trybuny powitał uczestników uroczystości i przybyłych gości **Wacław Krzeptowski,** prezes powiatowego zarządu S. L., zawiadamiając, że **obrady dalsze odbywać się będą na stadionie sportowym.**

Opodal trybuny **ustawiły się poczty sztandarowe wraz ze sztandarem Koła S. L. zakopiańskiego,** przed którym **przedefilowały zwarte i karne szeregi uczestników wielkiej uroczystości.**

Defilowali chłopi: z **Sieniawy, Ponic, Wakęmunda, Klikuszowej, Ochotnicy Górnej i Dolnej, Gronkowa, Pieniążkowic, Chabówki, Starego Bystrego, Maruszyny, Krościenka, Raby Wyższej itd. itd.**

Krupówkami i ul. Kościuszki **wśród gęstych szpalerów ciekawej publiczności** podążał pochód ku stadionowi. Na maszerujące miarowym krokiem szeregi góralskie patrzyło **Zakopane i patrzyli ci, co tłumnie zjechali pod Giewont na wypoczynek świąteczny. Zakopane nie widziało tak imponującego pochodu.**

WIEC NA STADIONIE.

Było już po godzinie drugiej, kiedy pochód dotarł na miejsce swego przeznaczenia. Koło mównicy rozlało się morze głów ludzkich, a trybuny były do ostatniego miejsca zajęte. Na mównicy koło stołu prezydialnego skupiły się władze zarządu powiatowego, a to: Wacław Krzeptowski, Dr. Rajtar, Edward Polak, Dr. Dec, Władysław Szewczyk z b. posłem Wojciechem Rojem na czele, który też jednomyślnie został wybrany na przewodniczącego zebrania. Sekretarzami wybrani zostali Jan Bäcker i Wł. Kulig. Po chwili rozbrzmiewa hymn narodowy... Odsłaniają się głowy, łopoczą na wietrze zielone sztandary. Po krótkim zagajeniu b. posła Roja zabiera głos Dr. Rajtar, wygłaszając głęboko ujęty referat na temat „Idea i cele S. L.“ Referentowi co chwila przerywała burza oklasków, kiedy przywodził na pamięć dostojną i czcigodną postać prezesa stronnictwa. Z kolei nastąpiły deklamacje. Rozpoczęła je 12-letnia Helusia Fafrowicz z Maruszyny, która z przejęciem oddeklamowała wiersz p. t. „Młodzi idą“. Następnie deklamowała siostra Stanisława Nędzy Kubińca z Kościelisk Brońcia utwór „Zielone Święta“, po czym dążenia i żądania chłopów w Polsce obszernie omówił inż. Polak. Imponująco wypadła deklamacja Marii Królczyk z Ochotnicy wiersza p. t. „Tęsknota za wodzem“. Jeszcze jedna deklamacja. Na mównicy ukazuje się postać dostojnej góralki Anieli Bachledowej z Zakopanego, która z młodzieńczą werwą recytuje wiersz p. t. „O powrót Wodza“. Po deklamacjach przemawiali jeszcze Ant. Kotarba z Krościenka i Tomasz Michalczak z Tylmanowej.

Kiedy został wyczerpany porządek dzienny wiecu, wśród głębokiej ciszy inż. Polak odczytał rezolucje nowosieleckie, które zebrani jednomyślnie i wśród niemilknących oklasków uchwalili.

Odśpiewaniem hymnu ludowego „Gdy Naród do boju“ podniosła uroczystość Święta Ludowego zakończyła się.

Po skończonym wiecu na tymże stadionie przy dźwiękach orkiestr góralskich odbyła się zabawa ludowa. Bawiono się do późnych godzin wieczornych, w których na szczytach Tatr zabłysły ognie sabótek.

Stanisław Stwora.

* * *

Sztandar projektował art.-mal. Jan Szostak. Na sztandarze widnieje wizerunek św. Andrzeja Boboli, z drugiej strony Orzeł Biały na tle emblematów regionalnych. Nad wizerunkiem świętego umieszczono napis: Męczeństwo potęgą ducha. Na drugiej stronie: Żywią i bronią; przez walkę do zwycięstwa.



Fragment z pochodu. — Orkiestra góralska. Za nią zakopiańska grupa górali prowadzona przez Stanisława Krzeptowskiego — Białego i przez prez. Zw. dorożkarzy Józefa Trzebunię.

W Sieradzu manifestowało 15.000 chłopów

Z błoni nad rzeką Wartą wyruszył do **Sieradza**

PIĘTNASTOTYSIĘCZNY POCHÓD CHŁOPSKI

pod pięcioma zielonymi sztandarami. Jechało tysiąc pięcset rowerzystów. Szli piesi krokiem mocnym, zdecydowanym, śmiałym, bo młodych było wśród maszerujących wielu. Na rynek sieradzki w karnych przybyli szeregach i wtedy poniosła się potężna pieśń „ze wszystkich piersi chłopskich:

„JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA“.

Zadrgały mury starego grodu. **Radośnie zasalutował żołnierz w pobliskich koszarach, że nie zginie Polska, gdy na straży Jej granic stoi nie tylko on — żołnierz, ale i masa świadomych chłopów-ludowców.**

Po zagajeniu przez prezesa pow. **Banacha** — podniosłe przemówienie wygłosił **sekretarz naczelny Stronnictwa Grudziński Józef,** po nim przemawiał przedstawiciel P. P. S. **Lewiński** oraz jedna z wiciarek wygłosiła deklamację. Zamiast skonfiskowanych rezolucyj uchwalono szereg żądań wysuwanych przez obecnych a stwierdzających ich jasną postawę wobec zagadnień bieżącego życia społecznego i politycznego. Rynek, na którym przemawiano był tak zatłoczony, że zdarzyło się kilka wypadków zemdlenia ludzi zmęczonych staniem w ścisku.

W POWIECIE PUŁTUSK.

Ziemia pułtuska, dawne ognisko świadomego ruchu i myśli chłopskiej święciła chłopski dzień we wsi **Gromin,** gdzie zgromadziło się **około tysiąca ludowców** pod zielonym sztandarem. Do zebranych przemawiał delegat władz naczelnych Stronnictwa **Sidor.** Utwory poetyckie wygłosili **Prewęcki i Warda.** Rezolucje jak w wielu innych miejscowościach uległy konfiskacie.

—o—

W POWIECIE RAWA MAZOWIECKA.

W Rawie Mazowieckiej szedł pochód poprzedzany przez siedmdziesięciu rowerzystów ze sztandarami i orkiestrą, w którym uczestniczyło **około tysiąca ludowców okolicznych.** Przemawiał **Adolf Korczak** i miejscowi działacze oraz przedstawiciel P. Psu.

—o—

W POWIECIE ZAMOŚĆ.

Gnębiona ciężkimi represjami **Zamojszczyzna** wykazała niezłomną swoją postawę na obchodzie odbytym **w Krasnobrodzie**

PRZY UDZIALE PIĘCIU TYSIĘCY LUDZI.

W pochodzie uczestniczyły dwie orkiestry i niesiono pięć sztandarów. Przemawiał przedstawiciel władz centralnych Stronnictwa **p. Rek** i miejscowi działacze. Przygotowane rezolucje zostały bez przeszkód odczytane i jednogłośnie przyjęte z objawami entuzjazmu dla sprawy.

* * *

W Bielsku Podlaskim borykano się z zakazami i trudnościami wysuwanymi przez władze, które np. zabroniły bezwzględnie zbierania ofiar na oświatę ludową. W obchodzie wzięło **udział trzy tysiące ludzi.**

—o—

W POWIECIE KUTNO.

W Kutnie święciło „Dzień Chłopa“ **przeszło 5 tysięcy ludzi.** Stanęła banderia w sto koni i dwieście rowerzystów. Szli pochodem przez miasto przy dźwiękach chłopskiej orkiestry. Zwracał uwagę **liczny udział kobiet.** W imieniu centralnych władz Stronnictwa Ludowego przemawiał **prof. Piekałkiewicz,** po nim prezes pow. **Fudała, potem delegat PPS.** i inni działacze miejscowi. Wszystkie przemówienia wyrażały zdecydowaną postawę masy chłopskiej w sprawach społecznych i politycznych obecnego momentu dziejowego.

—o—

W POWIECIE ŁUKÓW.

Ten sam nastrój bojowy cechował Święto Chłopskie **w Łukowie.** Brały w nim udział **5-ciotysięczne zastępy, z dwudziestoma sztandarami,** strażą porządkową i grupami kosynierów. Wśród zwartych, chłopskich szeregów znajdowało się **dużo jednostek z miejscowej inteligencji,** zaś młodzież wiciowa urozmaiciła obchód momentami artystycznymi — śpiewem i deklamacjami.

—o—

W POWIECIE RADZYŃ

Powiat **Radzyński** świętował **w Międzyrzeczu, gdzie zebrało się przeszło 5 tysięcy ludowców z siedmioma sztandarami.** Pochodowi towarzyszyła orkiestra. Przemawiali: prez. pow. **Zaniewicz, Gójski,** del. władz centralnych S. L. oraz kilku miejscowych działaczy.

—o—

W POWIECIE WIELUŃ.

Z Wielunia, gdzie na czele organizacji stoi długoletni działacz Chwaliński — nadeszła depesza tej treści: „Zebrało się nas na rynku **15 tysięcy;** trwamy w postawie gotowej do ofiarnego czynu“.

—o—

W POWIECIE OPATÓW.

Bojowy nastrój zebranego zespołu świadomych chłopów sygnalizuje również **Opatów,** gdzie szedł przez miasto **5-ciotysięczny pochód** poprzedzany banderią na dwustu koniach i zastępem pięćset rowerzystów. Przemawiali tam ludowcy: **Dębniak i Łazarczyk, przedstawiciel PPS.** i inni.

—o—

W POWIECIE BUCZACZ.

Pełną entuzjazmu demonstracją na cześć nieobecnych było zgromadzenie **w Buczaczu,** w którym uczestniczyło przeszło **10 tysięcy ludzi.** Mówcą generalnym był p. **Machowski.**

—o—

W STOPNICY MANIFESTOWAŁO 15.000 LUDZI.

W Stopnicy pod 21 zielonymi sztandarami zgromadziło się **ponad 15 tysięcy chłopów,** którzy przy dźwiękach dziesięciu orkiestr, mając na czele **dwieście banderzystów,** przedefilowali przed portretem prezesa S. L. Następnie wygłosili przemówienia: sekretarz Woj. Zarządu S. L. **Poniecki C., Podsiądło** i w imieniu kobiet **p. Wiszajowa.** Młodzież wiciowa odśpiewała kilka pieśni. Wśród ogromnego entuzjazmu uchwalono rezolucje, stwierdzające **gotowość rzesz chłopskich do czynu na każde wezwanie władz Stronnictwa.** Nastrój zdecydowany.

Dalszy ciąg sprawozdań z manifestacyj

W POWIECIE GOSTYNIŃ.

Na rynku **w Gostyninie** przybyło na **obchód około 7 tysięcy chłopów.** W skupieniu wysłuchano przemówień **p. Czapskiego** i miejscowych działaczy. Nad pochodem mających na czele **sześćset rowerzystów i sto trzydzieści banderii powiewało trzynaście sztandarów.** Stwierdzono gotowość do czynu na wezwanie swoich władz.

—o—

W POWIECIE SIERPC.

W Sierpcu do zgromadzonych **dwuch tysięcy chłopów** i młodzieży przemawiali: del. NKW. **Świetlik St.,** pow. prezes **Peda i przedstawiciel PPS.,** oraz miejscowi działacze. **Specjalnie serdecznie witano co tylko wypuszczonego z Berezy p. Wolskiego.** Potwierdzono solidaryzowanie się z rezolucjami nowosieleckiemi. Nastrój chłopów zdecydowany.

—o—

W LIPNIE.

W LIPNIE obchód Święta Ludowego **skupił** około **tysiąc uczestników,** którzy wysłuchali przemówienia: prezesa **Urbańskiego,** del. NKW. **Kocana** oraz miejscowych działaczy. Przemawiał również **przedstawiciel PPS.** Domagano się wykonania uchwał Kongresu.

—o—

W POWIECIE WŁOSZCZOWA.

Powiat **Włoszczowa** obchodził uroczyście Święto Ludowe w **Szczekocinach przy udziale 10 tysiecy chłopów,** nad głowami których powiewało **dziewięć sztandarów** Pochodowi chłopskiemu **przygrywało 5 orkiestr ludowych.** Przemawiali: w imieniu władz S. L. **Bieniek St.** oraz miejscowi działacze Nastrój mocny. Uchwalono bacznie czekać na wezwanie władz naczelnych Stronnictwa.

—o—

W POWIECIE KIELCE.

Do Kielc przybyło ponad **tysiąc chłopów** na swoje święto. Z ogromnym entuzjazmem wysłuchano przemówień prezesa wojew. **St. Nowaka,** prezesa pow. **Januchty** i przedstaw. młodzieży wiciowej — **Pewnickiego.** Przygrywała orkiestra ludowa.

W POWIECIE PRZEMYŚL

Do **Przemyśla** na obchód Święta Ludowego **przybyli ludowcy nawet z odległości około 90 klm. od Dynowa, Dubiecka i innych idąc pieszo.** Zgromadziło się koło 5 tys. osób. Po uroczystej sumie w katedrze wyruszył pochód na Zasanie niosąc **15 zielonych sztandarów** Ustawione po drodze zespoły PPS. manifestowały na cześć Stronnictwa Ludowego. Tak samo w pochodzie szła delegacja PPS. Po przybyciu na boisko „Sokoła", zostały wygłoszone przemówienia przez **p. Głowacza i sekretarza Kongresu p. Tepera, oraz delegata PPS.** Postawa chłopów wspaniała. Okrzykom na cześć przywódców i Stronnictwa nie było wprost końca.

—o—

W WĘGROWCU POZNAŃSKIEM

zgromadziło się **przeszło półtora tysiąca uczestników,** którzy wysłuchali w skupieniu przemówienia p. **Jagły i innych.** Pomimo zakazu mówienia o polityce zagranicznej i nieobecnych przywódcach Stronnictwa — przemówienia były bardzo opozycyjne i zdecydowane. Rezolucje uchwalono w podniosłym nastroju.

—o—

W POWIECIE SZAMOTUŁY

po raz pierwszy widziano na obchodzie znakomicie prezentującą się **banderię konną ludowców w liczbie koło setki koni.** Po wysłuchaniu przemówienia **red. Sworowskiego** uchwalono żądanie wykonania rezolucji kongresowych. **Obecnych półtora tysiąca.**

—o—

W POWIECIE ŚREM

było ponad dwa tysiące zgromadzonych chłopów na obchodzie w **Bninie.** Nastrój wspaniały. Nie **zdołał go zamącić napad endeckiej bojówki, która dostała godną odprawę ze strony ludowców i ich straży porządkowej, po której nie wszyscy z bojówkarzy mogli się dorachować własnych zębów.** Podniosłe przemówienie wygłosił prezes Stronnictwa **p. Mikołajczyk** przyjęte przez zgromadzonych z entuzjazmem. **Żądano wykonania natychmiastowego rezolucji ostatniego Kongresu. Na zakończenie dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod dom ludowy w Błażejewie,** budowany przez Wielkopolski Zw. Mł. W. „WICI".

—o—

W POWIECIE OPOCZNO.

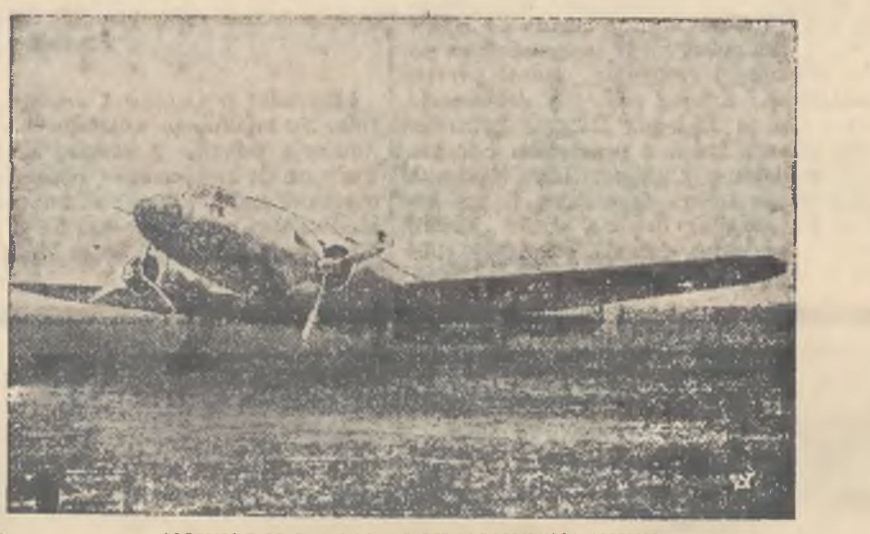
W Opocznie zebrało się **przeszło 4-ry tysiące chłopów,** którzy w ciągu całego zgromadzenia wznosili gromkie okrzyki na cześć nieobecnych i stawiali żądanie wykonywania uchwał krakowskiego Kongresu. W imieniu władz naczelnych S. L. przemawiał **Tadeusz Wyżykowski** przedstawiając ogólną sytuację polityczną i możliwości działania. W imieniu P. P. P. wystąpił delegat robotniczy. Zabierało jeszcze głos kilku miejscowych działaczy, wszyscy w jednolitym zdecydowanym tonie.

W POWIECIE ŁOMŻA.

Do mniej licznych obchodów należało zgromadzenie z okazji Święta Ludowego w Łomży. Do kilkuset zebranych z dwoma sztandarami ludowców przemawiał p. **Zawadzki** z ramienia N. K. W. i kilku miejscowych działaczy. **Zgromadzenie niepokojone wciąż było przez przeszkadzających endeków, których jednak przepędzono.** Przygotowane przez zgromadzonych rezolucje władze skonfiskowały.

W POWIECIE MŁAWA

Powiat mławski z trudnością uzyskał możność odbycia Święta Ludowego we wsi **Straszewach,** gdzie zebrało się **półtora tysiąca ludowców** i odbyło pochód przez wieś z orkiestrą i sztandarami. Przemawiali: **Uciński, Gołębiowski i Kwas** z Warszawy. Urozmaiceniem uroczystości były deklamacje wykonane przez dzieci. Rezolucje skonfiskowano.



NOWY POLSKI SAMOLOT KOMUNIKACYJNY

Na zdjęciu nowy polski samolot komunikacyjny „Wicher" — 2-silnikowy, zbudowany przez Państwowe Zakłady Lotnicze dla Polskich Linii Lotniczych „Lot". Samolot może przewozić 14 pasażerów i 4 osoby załogi. Został on zaopatrzony we wszelkie najbardziej nowoczesne urządzenia aeronautyczne, zapewniające maksimum bezpieczeństwa i wygody pasażerom przy szybkości 380 km na godz.

Manifestacja w Olkuszu

Udział około 5.000 uczestników — Przeszkody

W powiecie olkuskim przed obchodem pewni ludzi obchodzili wsie i obiecywali pracę i zarobek tym, którzy się wstrzymają od udziału w manifestacji ludowców. *Jednym obiecywano pracę w Olkuszu innym aż na Polesiu. Chłopi obiecanek wysłuchali ale na manifestację Stronnictwa Ludowego przybyli i to jak na powiat olkuski w pokaźnej liczbie*

W LICZBIE OKOŁO 5.000 UCZESTNIKÓW

Manifestacyjne zgromadzenie odbyło się na *Rynku olkuskim.* Przemawiał *Roman Złotek* z Krakowa, adwokat *Woner* ze Sosnowca i *Filarski Józef* z P. P. S. *Wiersz poświęcony Wincentemu Witosowi* *oddeklamowała wiciarka Kaniówna.* W przerwach przygrywała *orkietsra chłopska z Sułoszowej.*

Rezolucje uchwalono z wielkim entuzjazmem, wznosząc okrzyki na cześć S. L. i jego przywódcy. Zgromadzeniu przewodniczył prezes powiatowy *Okrajny.*

Obchód ludowy w Łańcuckim

15.000 ludzi w pochodzie — Lotne oddziały policji

Tegoroczne Święto ludowe odbyło się w dniu 5 czerwca w *Żołyni.*

W POCHODZIE WZIĘŁO UDZIAŁ OKOŁO 15.000 UCZESTNIKÓW.

z 24 sztandarami, 4 orskiestrami z banderią Nastrój tak w czasie pochodu, jak i na zgromadzeniu bardzo poważny. *Uchwalono jednomyślnie rezolucje nowosieleckie.*

Dziwiło wszystkich przybycie lotnych oddziałów policji, która w odległości 500 kroków rozłożyła się od miejsca obchodu.

Z wydawnictw

NOWA KSIĄŻKA DLA SADOWNIKÓW już wyszła z druku jedyna w tym rodzaju książka p. t.

„CIĘCIE DRZEW OWOCOWYCH",

napisana przez dr. prof. M. Lityńskiego.

Książka dużego formatu zawiera 154 strony druku na półkredowym papierze i o 125 wspaniałych w tekście rycinach, które obrazują różne sposoby formowania koron u drzew, zarówno wysokopiennych, jak i niskopiennych, oraz karłowych. — Książka podzielona została na trzy części.

W pierwszej części Czytelnik znajdzie wyczerpujące uwagi o życiu drzew, budowie pąków i formacji pędowych, rozwój ich i wzajemną zależność, cięcie na obrączkę i czopek, zmuszanie drzew do corocznego owocowania, wybór podkładek pod drzewa różnego rodzaju itp.

W drugiej części Czytelnik znajdzie szczegółowe wskazówki pielęgnacji poszczególnych rodzai drzew i form zarówno w okresie wiosennym, jak i letnim.

W trzeciej części Czytelnik znajdzie uwagi, poświęcone czynnościom około drzew formowanych, w szczególności krzaków, piramid, stożków, kolumn, sznurów poziomych i pionowych oraz świeczników.

Książka ta, jako nowość winna znaleźć się w ręku każdego właściciela sadu. —

Cena 1 egz. wynosi 2 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Należytość wpłacać na konto P. K. O. Nr. 408.606, lub przekazywać przekazem rozrachunkowym na adres:

Administracja „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" w Tarnowie, ul. Matejki 11a za zaliczką nie wysyła się.

POWSTANIE ODDZIAŁU ZRZESZENIA KUPCÓW WIEJSKICH W RZESZOWIE.

Dnia 27 maja br. odbyło się **w Rzeszowie** w lokalu miejscowego Towarzystwa Szkoły Ludowej **zebranie organizacyjne kupców wiejskich powiatu rzeszowskiego.**

W zebraniu wzięło udział **około 50 kupców wiejskich** ze wszystkich stron powiatu. Delegat Zarządu Zrzeszenia Kupców Wiejskich p. **Władysław Wierzchołek** przedstawił zebranym — wynikłą na tle współczesnych stosunków gospodarczych i społecznych — konieczność organizowania się kupiectwa wiejskiego, zapoznając ich zarazem z ideologią i dotychczasową działalnością Zrzeszenia Kupców Wiejskich.

W dyskusji zebrani wypowiadali się licznie na temat bolączek i potrzeb kupiectwa wiejskiego, z pośród których na pierwsze miejsce wysunęły się **brak chrześcijańskich hurtowni, niemożność uzyskania kredytu na powiększenie kapitału obrotowego, nadmierne przeciążenie podatkami drobnego kupiectwa wiejskiego.**

Po odczytaniu statutu i regulaminów Oddziału Zrzeszenia Kupców Wiejskich, zebrani jednogłośnie **postanowili powołać do życia Oddział Zrzeszenia Kupców Wiejskich w powiecie rzeszowskim.** Dokonano wyboru władz Oddziału. Dla ustalenia programu pracy Oddziału postanowiono zwołać **walne zebranie na dzień 10 czerwca o godzinie 11-tej w lokalu T. S. L.**

Zarząd Zrzeszenia Kupców Wiejskich
Oddział w Rzeszowie.

WAŻNE DLA OSÓB Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM ROLNICZYM

Komitet, zarządzający Kasą im. Mianowskiego rozporządza w br. **sumą 1063 zł. 60 gr. z funduszu im. Tadeusza Kowalskiego** na zapomogę bezzwrotną dla **osób z wyższym wykształceniem rolniczym i przyrodniczym na doskonalenie się w dziedzinach teorii i praktyki rolniczej, takich, jak „Kulturtechnika", hodowla inwentarza i roślin, sprawy naukowo-doświadczalne, mechanika rolnicza, gleboznawstwo, bakteriologia rolnicza, przemysł rolny, ekonomia rolnicza itp.", Polaków, wyznania rzymsko-katolickiego, z uwzględnieniem pierwszeństwa kandydatów, których rodzice trudnią się rolnictwem.**

Podania z dołaczeniem życiorysu kandydata i dowodów, stwierdzających warunki wymienione wyżej, przyjmuje biuro Kasy im. Mianowskiego **do dnia 15 czerwca br.**

Na Dzień Spółdzielczości 1938 r.

Rola spółdzielczości w ruchu ludowym

W dniu 1 maja br. na lokalach większych spółdzielni kierowanych przez socjalistów można było czytać hasło: „Przez spółdzielczość do socjalistycznego ustroju“. Zgodnie z tym hasłem, spółdzielnie te uznają za swe najważniejsze zadanie skupienie jak największej liczby członków, zgromadzenie jak największej części swych kapitałów w niepodzielnych funduszach społecznych i utworzenie jak najsprawniejszego aparatu rozdzielczego, a skupienie kierownictwa spółdzielni w jednych rękach z kierownictwem polityczno-partyjnym. Dla ruchu socjalistycznego spółdzielczość jest formą przejściową, mogącą być użytą do budowy ustroju socjalistycznego, jednak zbędną w samym ustroju.

Ruch ludowy w swych założeniach ideowych traktuje spółdzielczość głębiej jako istotny składnik Polski Ludowej, mający do spełnienia rolę wprawdzie tylko w ograniczonym zakresie, jednak rolę trwałą, a nie przejściową.

Spółdzielnia rolnicza jest dobrowolnym przedsiębiorstwem rolników zrzeszonych na określonym terenie i w określonej dziedzinie pracy, w celu podnoszenia swych gospodarstw na wyższy poziom, drogą wspólnej pracy przedsiębiorczej. O spełnieniu przez spółdzielnię swych zadań rozstrzyga **nie ilość zrzeszonych członków, lecz przede wszystkim należyte spełnianie przez każdego z nich obowiązków dobrego właściciela wspólnego przedsiębiorstwa, a równocześnie dobrego jej klienta.** Każdy członek spółdzielni, jako jej dobry współwłaściciel, powinien poczuwać się do odpowiedzialności za nią, a równocześnie **chcieć i umieć**

„BRAĆ SWOJE SPRAWY W SWOJE RĘCE“

a nie poddawać się kierownictwu z góry narzuconemu. Powyższe właściwości dobrych członków spółdzielni mogą być z pożytkiem zużytkowane w ich pracy w innych dziedzinach ruchu ludowego i dlatego współdziałanie ruchu spółdzielczego w budowaniu Polski ludowej może być bardzo cenne, zarówno pod względem materialnym jak i duchowym.

Pod względem materialnym najpierwszym zadaniem spółdzielni rolniczej jest **uniezależnianie gospodarstw jej członków od pośrednictwa kredytowego i handlowego, drugim udostępnienie im korzystania z udoskonaleń technicznych, trzeciem zapewnienie rolnikom lepszej i spokojnej przyszłości przez zapewnienie zbytu produktów i zaopatrzenia gospodarstwa na warunkach korzystnych i jak najbardziej ustabilizowanych.**

Świadectwem dobrze prowadzonej pracy spółdzielni rolniczej, czynnej od szeregu lat, nie są jej własne, urządzenia, budynki i składy, **lecz stan gospodarstw jej członków.**

Duchowe znaczenie spółdzielczości w ruchu ludowym polega na wychowawczym wpływie pracy spółdzielczej przyczyniającej się do zaszczepienia wspomnianych poprzednio właściwości, oraz na łatwości ich sprawdzenia w codziennej praktyce spółdzielni.

Niejednokrotnie spotkać można w terenie działaczy oświatowych i politycznych przedstawiających się jako bezinteresowni głosiciele niezależnej demokracji, haseł wytrwania i poczucia odpowiedzialności za przyszłość ludu i narodu, a ci sami ludzie wszedłszy do pracy spółdzielczej okazują się właścicielami niedbałymi o wspólne przedsiębiorstwo, lub klientami niewiernymi, szukającymi tylko doraźnej osobistej korzyści.

Praca spółdzielcza, będąca równocześnie społeczną i gospodarczą stanowi pierwszorzędny probierz stopnia wyrobienia społecznego najszerszych warstw działaczy ludowych.

Z powyższych względów może być bardzo cenne

WSPÓŁDZIAŁANIE RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO W BUDOWANIU POLSKI LUDOWEJ.

Każdy szczery ludowiec powinien być wiernym i czynnym członkiem spółdzielni i ćwiczyć się przez pracę spółdzielczą w codziennym stosowaniu haseł głoszonych przez ruch ludowy.

Powyższe rozważania wskazują, że rola spółdzielczości w ruchu ludowym polega przede wszystkim na jakości pracy spółdzielczej, że cennymi dla ruchu ludowego są te placówki spółdzielcze, które podejmują starania o wyrabianie swych członków na dobrych współwłaścicieli i klientów własnego przedsiębiorstwa spółdzielczego, **ruch ludowy dokłada więc starań, aby praca nad wyrabianiem członków była prowadzona na wszystkich placówkach spółdzielczych.**

Ruch ludowy musi również dążyć do zastosowania nie tylko w poszczególnych spółdzielniach, lecz i w centralnych instytucjach spółdzielczych w pełni demokratycznych zasad organizacji pracy, aby przy zachowaniu, a nawet zwiększeniu centralizacji kapitałów i obrotów spółdzielczych, koniecznych dla wytworzenia siły gospodarczej, wytworzyć kierownictwa instytucji centralnych, stanowiące rzeczywistą reprezentację zrzeszonych spółdzielni, co będzie możliwe tylko przez zastosowanie w pełni samorządnego i zdecentralizowanego ustroju związków spółdzielczych.

K. W.

Proces Dr. Jedlińskiego

w Przemyślu

Dnia 1-go czerwca **rozpoczął** się w Przemyślu proces przeciwko **Wiktorowi Jedlińskiemu,** aplikantowi adwokackiemu w Jarosławiu i wiceprezesowi zarządu powiatowego **Stronnictwa Ludowego** w Jarosławiu oraz **prezesowi zarządu w Przeworsku,** oskarżonemu o to, że w sierpniu 1937 r. założył i kierował związkiem, mającym na celu obsadzenie bojówkami dróg publicznych, wiodących do miejskich ośrodków, które to bojówki miały według aktu oskarżenia zadanie terrorem i gwałtem oraz niszczeniem produktów rolnych zmusić ludność wiejską do zaniechania dostawy produktów do miast. Akt oskarżenia kwalifikuje czyn, jako zbrodnię z art. 166. § 2 k. k.

Dokładne sprawozdanie z procesu zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.



Fragment ze zgromadzenia w Stopnicy. Tysiączne rzesze w dniu 5-go czerwca na Rynku.

Doc. Cywiński

przed sądem apelacyjnym

Dn. 4 o godz. 14-tej Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w procesie doc. Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego. Sąd Apelacyjny w stosunku do osk. Cywińskiego uchylił wyrok Sądu Okręgowego co do wymiaru kary i skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem oskarżonemu na poczet kary aresztu od dn. 15 lutego 1938 r. do 11 kwietnia br.

Wyrok Sądu Okręgowego, uwalniający red. Zwierzyńskiego, Sąd Apelacyjny zatwierdził. Od doc. Cywińskiego Sąd postanowił zasądzić 120 zł. tytułem kosztów sądowych.

Motywy wyroku

Sąd Apelacyjny ogłosił następujące motywy swego wyroku: Cytata przytoczona w inkryminowanym artykule o obwarzanku należy do śp. marszałka Piłsudskiego i o tym — **zdaniem sądu** — pisząc artykuł, oskarżony Cywiński wiedział. Wskazuje na to broszura Wańkowicza p. t. „COP“, w której wyraźnie zaznaczono i zaakcentowano, że cytata należy do śp. marszałka Piłsudskiego, o czym — **zdaniem sądu** — nie mógł nie wiedzieć osk. Cywiński, pisząc inkryminowany artykuł w krótkim czasie po przeczytaniu broszury Wańkowicza. Śp. marszałek Piłsudski jest czczony przez naród, bowiem dla tego narodu poświęcił całe życie, wywalczył największą dla niego wartość — niepodległość Polski — jest symbolem tego narodu, a więc i obraza śp. marszałka Piłsudskiego godzi w najświętsze uczucia narodu i tym samym obraża naród.

Z uwagi na dotychczasowe życie oskarżonego, jego zasługi dużej wartości, położone w dziedzinie budzenia ducha polskiego (praca na odcinku szkolnictwa, tajne nauczanie tajnych kół młodzieży) podczas okupacji niemieckiej i rosyjskiej, wyjazdy na teren Rzeszy niemieckiej dla obrony Polaków przed zgermanizowaniem, praca na niwie literackiej oraz z uwagi na jego chorobliwy stan nerwów, należy uznać, że zachodzą okoliczności łagodzące i dlatego nawet wobec wysokiego napięcia złej woli przy popełnieniu czynu, o którym wspomina Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że współmierną karą dla oskarżonego będzie kara 1 roku i 6 miesięcy więzienia.

Wyrok Sądu Okręgowego w stosunku do oskarżonego Zwierzyńskiego jest słuszny. Sąd Apelacyjny podzielił ustalenie Sądu Okręgowego, co do braku dowodów winy tegoż oskarżonego.

Stan zasiewów

w połowie maja

Stan zasiewów głównych zbóż, ustalony na podstawie 4.100 sprawozdań korespondentów rolnych Gł. Urz. Stat., przedstawiał się w dniu 15 maja r. b. **przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco** (pierwsza liczba w nawiasie oznacza stan w dniu 1 maja rb., druga — w dniu 15 maja r. ub.): pszenica ozima 3.4 (3.3—2.9), żyto ozime 3.3 (3.1—2.8), rzepak ozimy 3.5 (3.4—2.9), pszenica jara 2.9 (w dniu 15 maja r. ub. 3 2), jęczmień jary 2.8 (3.3), owies 2,8 (3.3).

Pod względem wegetacyjnym okres od 15-go kwietnia do 15 maja rb. **nie był sprzyjający.** Ilość ciepła i słońca, według obserwacji większości korespondentów, była niedostateczna, co — mimo dostatecznej ilości wilgoci — wywołało opóźnienie w wegetacji roślin (82 proc. odpowiedzi korespondentów). Prace w polu i siew jarych **wykonano przeważnie z opóźnieniem i odbywały się one w warunkach niepomyślnych** (52 proc. odpowiedzi korespondentów).

W porównaniu z oceną korespondentów z dn. 1 maja rb. oziminy uległy nieznacznej poprawie i powróciły do stanu obserwowanego na początku wiosny. Znacznie gorzej przedstawiały się uprawy jare, które, wskutek niezbyt sprzyjającej pogody w okresie siewu, miały stan niżej średniego. Z porównania z rokiem ub. wynika, **że zasiewy ozime są obecnie lepsze, natomiast jare mają stan znacznie gorszy.**

Najlepszy stan ozimin obserwowano w woj. centralnych i południowych, a średni w zachodnich. Najgorszy stan zasiewów miały województwa wschodnie (woj. wileńskie — pszenica i żyto — 2.5), z wyjątkiem Wołynia (pszenica—3.5, żyto — 3.3).

Zasiewy jare natomiast najlepiej przedstawiały się w woj. zachodnich i południowych.

Stan koniczyn przeciętnie dla całej Polski wyrażał się stopniem 3.1 (w r. ub. 2.6). Stan łąk i pastwisk był znacznie gorszy, aniżeli w r. ub. i wynosił w stopniach: dla łąk polnych — suchych 2.4 (w r. ub. 2.8), mokrych, nizinnych 2.5 (3.0) i meliorowanych 2.9 (3.4), wreszcie dla pastwisk 2.1 (2.7).

Kwitnienie sadów odbywało się w warunkach niepomyślnych (65 proc. odpowiedzi korespon-

—o—

Za zniesławienie min. Becka

Sąd okręgowy we Włocławku rozpatrywał sprawę b. posła Duboisa, skazanego przez sąd I-szej instancji na pół roku więzienia **za obrazę min. Becka i sejmu.**

Sąd okręgowy skazał p. Duboisa na 4 miesiące aresztu za obrazę sejmu i 1 miesiąc za zniesławienie min. Becka, uznając jednak, że wyrażenie: **„dziś Beck całuje się z Hitlerem, a jutro wojska niemieckie wkroczą do Polski“, nie było obrazą, lecz krytyką.**

Łącznie p. Dubois został skazany na 4 miesiące aresztu.

GARBARNIE BANKRUTUJĄ. Agencja „Kabel“ przynosi następującą wiadomość: Na skutek stale pogłębiającej się depresji w przemyśle garbarskim, spowodowanej w pierwszym rzędzie niebywałą zniżką surowca na rynkach zagranicznych kilka dobrze zapowiadających się placówek przemysłowych zawiesiło ostatnio wypłaty. W ostatnim czasie — jak podaje ag. „Kabel“ — uzyskały nadzory sądowe: firma „Gelka“ w Radomiu, której pasywa wynoszą 1.200.000 tys. zł., oraz znana w przemyśle garbarskim f-ma Gutman i Cukier. O dużym bankructwie sygnalizują nam również z Białegostoku (firma Bekker i S-wie), która zawiesiła

OBECNA SYTUACJA

na rynkach gospodarczych świata

Wydarzenia polityczne **nie układały się w drugiej połowie maja** w sposób, wpływający pomyślnie na światową sytuację gospodarczą. Utrzymywał się, a nawet natężał niepokój, spowodowany przede wszystkim **sprawą Niemców sudeckich.**

Tygodnie, jakie przeżywamy obecnie, mają stanowić jeden **z tych okresów zwrotnych, tak częstych od czasów Wielkiej Wojny.** Mają one zdecydować, czy nadzieje na odprężenie i uspokojenie są czymś realnym, czy też złudzeniem, mogącym się rozwiać z dnia na dzień. Rynki światowe odczuwają w wysokim stopniu panującą atmosferę niepewności. Trudno gospodarować na dalszą metę, trudno robić plany, zaciągać długoterminowe zobowiązania, **gdy każda chwila może zasadniczo zmienić podstawowe warunki interesu.** Transakcje ograniczają się zatem do pokrywania zapotrzebowania najpilniejszego z dnia na dzień, a nawet opuszczają stolice zachodnio-europejskie, aby szukać przytułku za Oceanem. I tam jednak panuje marazm, **wobec którego dopływ nowych kapitałów jest bezsilny.** Potwierdza się raz jeszcze zjawisko współzależności rynków międzynarodowych.

Specyficzne powody obecnej zniżki pozwalają jednak przypuszczać, że znalezienie rozwiązania **dla zagadnień narodowościowych w Czechosłowacji i zlikwidowanie wojny domowej w Hiszpanii,** że jednym słowem odprężenie w sytuacji międzynarodowej przyniesie wybitną poprawę w dziedzinie gospodarczej. Podstawy po temu istnieją. Ostatnie sprawozdanie Banku Wypłat Międzynarodowych podkreśla, iż systemy monetarne przeważającej części państw zostały dopasowane do obecnych warunków, co ułatwia ich stabilizację na obranym poziomie. Uległ redukcji ciężar **długów publicznych i prywatnych,** czy to na skutek następujących po sobie dewaluacyj, czy na skutek konwersyj i układów.

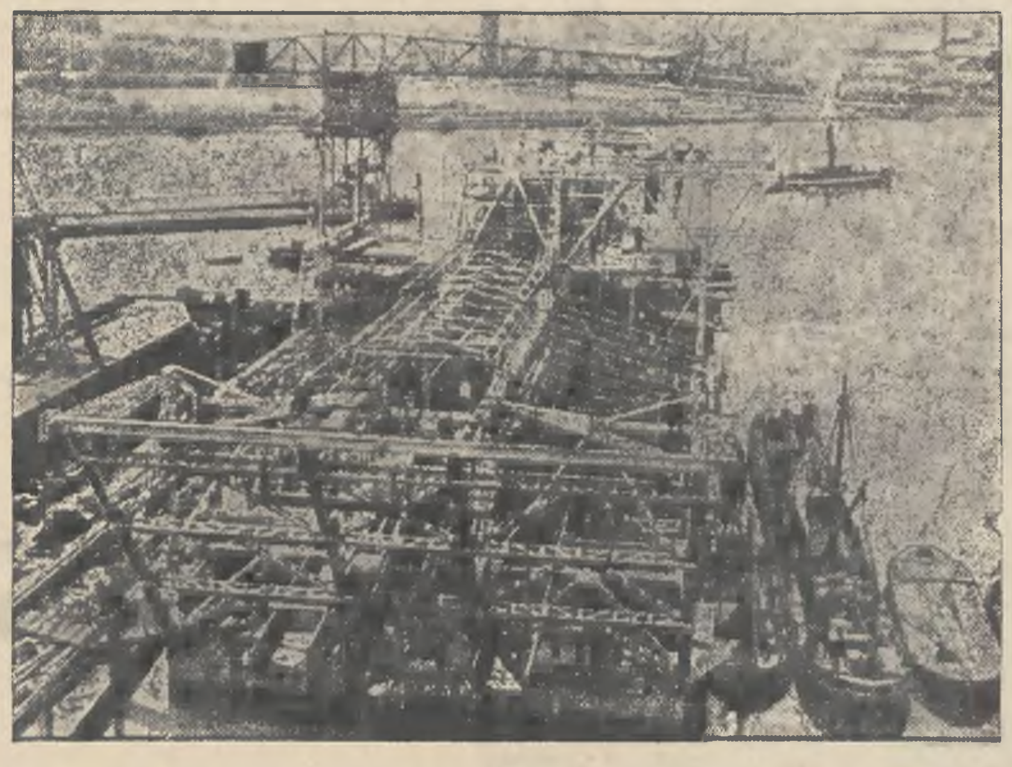
W ten sposób doznał pewnej poprawy stosunek krajów dłużniczych wobec krajów wierzycielskich, z drugiej zaś strony **zmniejszyło się obciążenie produkcji** i jako dłużnika bezpośredniego i jako płatnika podatków w tej części, w której szły one na obsługę długów państwowych i komunalnych.

Zmniejszyła się wreszcie rozpiętość między obliczonymi w złocie cenami poszczególnych krajów, co stwarza lepsze możliwości dla międzynarodowej współpracy gospodarczej.

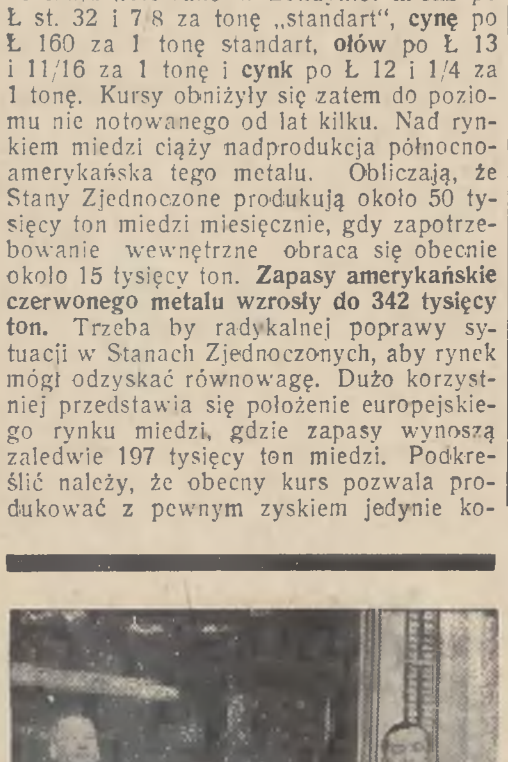
Na rynkach surowcowych **zniżka dotknęła w pierwszym rzędzie metale.** W dniu 26 maja notowano w Londynie: **miedź** po Ł st. 32 i 7/8 za tonę „standart“, **cynę** po Ł 160 za 1 tonę standart, **ołów** po Ł 13 i 11/16 za 1 tonę i **cynk** po Ł 12 i 1/4 za 1 tonę. Kursy obniżyły się zatem do poziomu nie notowanego od lat kilku. Nad rynkiem miedzi ciąży nadprodukcja północno-amerykańska tego metalu. Obliczają, że Stany Zjednoczone produkują około 50 tysięcy ton miedzi miesięcznie, gdy zapotrzebowanie wewnętrzne obraca się obecnie około 15 tysięcy ton. **Zapasy amerykańskie czerwonego metalu wzrosły do 342 tysięcy ton.** Trzeba by radykalnej poprawy sytuacji w Stanach Zjednoczonych, aby rynek mógł odzyskać równowagę. Dużo korzystniej przedstawia się położenie europejskiego rynku miedzi, gdzie zapasy wynoszą zaledwie 197 tysięcy ton miedzi. Podkreślić należy, że obecny kurs pozwala produkować z pewnym zyskiem jedynie kopalniom, posiadającym wysokoprocentowe, łatwe w eksploatacji i dobrze postawione pod względem technicznym złoża miedzi.

Osłabieniu, aczkolwiek nieznacznemu, uległy ceny **bawełny amerykańskiej,** która w dniu 25 maja obracana była w Liverpool po 5 i pół pensa za 1 lb. Tegoż dnia notowano w Londynie **kauczuk** po 5 i pół pensa za 1 lb. „smoked“. **Kawa brazylijska** powraca w Nowym Jorku do kursu 4 i 3/4 centa dolarowego za 1 lb. Rio Nr. 7, **kakao** do 4.37 centa dolarowego za 1 lb.

Zniżka cen zboża zaznaczyła się przede wszystkim w transakcjach z dostawą na termin późniejszy. W dniu 26 maja notowano na giełdzie w Winnipeg: **pszenicę — na termin majowy po 110 centów dolarowych** za 1 buszel, na termin lipcowy po 95 i pół centów i na termin październikowy po centów 79 i pół za 1 buszel; **żyto** — na maj po 53 i 3/4 centów dolarowych za 1 buszel; **owies** na maj po 47 i 7/8 centów, na lipiec po 44 i 5/8 centów, na październik po 37 i 1/4 centów za 1 buszel; **jęczmień** na maj po 55 i 7/8 centów, na lipiec po 55 centów, na październik po 50 i pół centów za 1 buszel.



W Holandii zbudowano największy na świecie bagier, który będzie służył do wydobycia skarbów, leżących na dnie morza w okręcie „Lu- tine“.



Nowy ambasador Polski w Bukareszcie Raczyński (z lewej) udaje się do pałacu królewskiego celem złożenia listów uwierzytelniających

Co piszą inni?

W Małopolsce Wschodniej

„Kurier Polski“ donosi:

„W. Warszawie bawiła delegacja komitetu porozumiewawczego polskich organizacyj społecznych Małopolski Wschodniej w składzie kilku osób. Należeli do delegacji m. inn. prezydent m. Lwowa dr. Ostrowski, poseł Ostafin, Andrzej Witos i znany działacz ludowy Stanisław Sapyta.

Delegacja odbyła w Warszawie szereg konferencyj, na których przedstawiła wszechstronnie zagadnienia, dotyczące Małopolski Wschodniej. Powołane czynniki zostały poinformowane przez przedstawicieli społeczeństwa polskiego o sytuacji Polaków i o rzeczywistych nastrojach ukraińskich na ziemiach południowo-wschodnich.

Tak np. w jednej tylko dziedzinie wyznaniowej przytaczane są interesujące cyfry:

Na terenie Małopolski Wschodniej znajduje się mianowicie 2.121 parafij grecko-katolickich, 2.350 cerkwi, oraz 1.300 filij i kaplic grecko-katolickich, obsługiwanych przez 2.202 księży obrządku grecko-katolickiego. Parafij rzymsko-katolickich jest 707 z 886 kościołami i 1.032 kaplicami, obsługiwanych przez 881 księży.

Ukraińskich domów ludowych jest 1.463, polskich 1.144, niemieckich 27, żydowskich 14.

Nowy „podatek specjalny“

Zachowawczo-sanacyjny „Dziennik Poznański“ ogłasza następującą notatkę:

„Bardzo wiele osób otrzymuje obecnie deklaracje z zachętą do zapisania się do OZN. Jest rzeczą charakterystyczną, że deklaracje te nie są wysyłane tym wszystkim, którzy zgłosili akces do prac obozu po deklaracji płka Koca. Raczej pewne osoby się pomija — może tylko przez przeoczenie.

Natomiast najliczniej deklaracje te do wypełnienia otrzymują urzędnicy państwowi. Do deklaracyj tych jest dołączona lista składek, które członek OZN musi płacić na rzecz tej organizacji. Składki są obliczane procentowo od dochodu i otrzymywanej pensji, są one stosunkowo wysokie i już daje się zauważyć z tego powodu w kołach urzędniczych wyraźne rozgoryczenie“.

Tak jak dawniej, jak za czasów B. B. W. R. Należy przypuszczać, że wśród urzędników popularność Ozonu jeszcze bardziej wzrośnie...

Sytuacja w „Zarzewiu“

„Czas“ przynosi następujące informacje o sytuacji w „Zarzewiu“.

— „Sytuacja w Zarzewiu jest mocno zaogniona. Źródłem tego są oczywiście uchwały zjazdu Zarzewia w Katowicach, które — jak to już donosiliśmy — położyły kategoryczny nacisk na konieczność nawiązania ścisłej współpracy z młodzieżą narodową. Oliwy do ognia dolało ukazanie się pierwszego numeru czasopisma „Szlakiem Zarzewia“, z artykułem przywódcy „Falangi“, Bolesława Piaseckiego.

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że uchwały zjazdu katowickiego nie są tylko wyrazem jakiejś nielicznej grupki członków „Zarzewia“. Odzwierciadlają one bowiem poglądy tak poważnych ośrodków zarzewiackich, jak Katowice, Lwów, Stanisławów i t. p. Trudno powiedzieć w tej chwili, czy zwolennicy porozumienia z ugrupowaniami młodo-narodowymi stanowią w Zarzewiu większość. W każdym razie wpływy ich w „dolach“ organizacyjnych przedstawiają się bardzo poważnie.

Oczywiście, liczyć się należy z tym, że akcja skupień „Zarzewia“ z ziem południowo-wschodnich spotka się z kontrakcją ze strony elementów, pozostających pod wpływami „Naprawy“. Kontrakcja ta ma być skierowana przede wszystkim przeciwko czasopismu „Szlakiem Zarzewia“. Kontrakcji tej ma rzekomo przewodzić m. inn. wojewoda śląski, dr. Saloni“. —

Informacje te uzupełnia „Słowo“ wileńskie:

„Jak donosi jedna z agencyj prasowych, zwołane zostało w Katowicach zebranie członków tamtejszego skupienia Zarzewia, na którym to zebraniu omówiona będzie sprawa stosunku do pisma „Szlakiem Zarzewia“. Zaproszenie na to zebranie zostało podpisane przez grupę działaczy zarzewiackich, mieszkających w Katowicach. Wśród podpisów zwraca uwagę przede wszystkim podpis wicewojewody śląskiego d-ra Saloniego, najbliższego współpracownika wojewody Grażyńskiego od szeregu lat.

Równocześnie rozeszły się pogłoski, iż inżynier Jastrzębiec-Zarzycki, który doprowadził do porozumienia z młodszym pokoleniem nacjonalistycznym i do wydania pisma „Szlakiem Zarzewia“, ma być usunięty ze śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, gdzie dotychczas pracował na stanowisku naczelnika wydziału.

Wszystkie powyższe posunięcia wskazywałyby na podjęcie przez Naprawę i wojewodę Grażyńskiego kontrakcji przeciwko porozumieniu, które zarysowało się między Zarzewiem a Falangą“.

Sfery gospodarcze przeciw systemowi elitarnemu

W Warszawie odbyło się zgromadzenie delegatów Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, które powzięło szereg znamiennych uchwał. „Kurier Polski“ charakteryzuje je następująco:

„Uchwała delegatów przemysłu zajmuje się przede wszystkim kwestią konsolidacji społeczeństwa. Nawiązując do katowickiej inicjatywy wicepremiera Kwiatkowskiego, przemysł akceptuje w pełni zasadniczą tezę, że istnieje bezpośredni związek między polityką gospodarczą państwa a konsolidacją polityczną obywateli.

Przemysł uznaje, że „konsolidacja polityczna kraju jest najważniejszym zadaniem, które w dobie obecnej musi być w Polsce rozwiązane“ i na podstawie swoich doświadczeń daje następujące trzy wskazówki, jak konsolidacji należy dokonać:

1) system elitarny musi być porzucony i zaniechany. Sukcesy na placówkach przemysłowych osiągane są „nie elitaryzmem, lecz wydobywaniem z każdej jednostki, czy ich zespołu właściwości dodatnich“.

2) jednostkom i zespołom musi być pozostawiony dostateczny zakres autonomii; ślepo wykonywane rozkazy nie budzą poczucia odpowiedzialności.

3) musi być przeprowadzone i stosowane właściwe rozgraniczenie funkcyj kontroli, decyzji i wykonania. „Łączenie tych funkcyj w jednych i tych samych podmiotach prowadzi do dowolności i bezwładu i jest zaprzeczeniem porządku prawnego“.

„Kurier Polski“ dodaje:

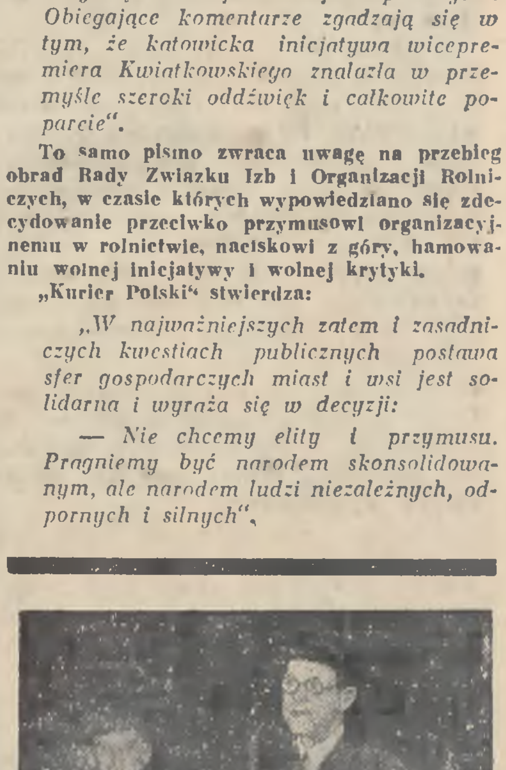
„Koła polityczne zwracają oczywiście główną uwagę na polityczną stronę postawy przemysłu. I ta właśnie postawa wywołała wszędzie wielkie poruszenie. Wybitne dzienniki polityczne interesowały się wczoraj rezolucjami przemysłu. Obiegające komentarze zgadzają się w tym, że katowicka inicjatywa wicepremiera Kwiatkowskiego znalazła w przemyśle szeroki oddźwięk i całkowite poparcie“.

To samo pismo zwraca uwagę na przebieg obrad Rady Związku Izb i Organizacji Rolniczych, w czasie których wypowiedziano się zdecydowanie przeciwko przymusowi organizacyjnemu w rolnictwie, naciskowi z góry, hamowaniu wolnej inicjatywy i wolnej krytyki.

„Kurier Polski“ stwierdza:

„W najważniejszych zatem i zasadniczych kwestiach publicznych postawa sfer gospodarczych miast i wsi jest solidarna i wyraża się w decyzji:

— Nie chcemy elity i przymusu. Pragniemy być narodem skonsolidowanym, ale narodem ludzi niezależnych, odpornych i silnych“.



Delegat brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych Sir Wiliam Strang po przybyciu do Paryża

Stanisław Mikołajczyk

Za dyktaturą polityczną - totalizm gospodarczy

Przechrzty i zaprzańcy, po zmianie wierzeń i przekonań wyróżniają się zwykle tupetem i gorliwością w tępieniu swych dawnych towarzyszy i nienawiścią, z jaką odnoszą się do dawnych i przez siebie również, głoszonych haseł.

W swym tupecie i gorliwości popełniają nieraz błędy wobec swego obozu — odkrywając przedwcześnie karty, oddając mu niedźwiedzią przysługę.

Zdarza się to również często tak zwanym dawniej „Młodym Narodowcom“, którzy po wyjściu ze Stronnictwa Narodowego i zapisaniu się na służbę do sanacji — na łamach „Kuriera Porannego“ i „Dziennika Lwowskiego“ gorliwością, tupetem i krzykliwością starają się przeskoczyć wszystkich ozonowców.

Ustrój polityczny w Polsce — pisze „Kurier Poranny“ — **wyrażony w Konstytucji kwietniowej — wymaga zdyscyplinowanej, jednolitej organizacji narodu. Wynika to przecież z ducha i formalnych postanowień Konstytucji. Tymczasem co się dzieje? Konstytucja swoją drogą, a życie swoją. Organizacja państwowa opiera się na innej zasadzie — organizacja zaś społeczeństwa na innej. Stwarza to dysharmonię i kakofonię, która nas wszystkich razi!**

I w ślad za tym idzie wołanie o konieczność przystosowania organizacji społeczeństwa do wymogów Konstytucji.

Takie postawienie kwestii oczywiście dyskredytuje tych wszystkich, którzy chcieli na zewnątrz przynajmniej zatrzymać pozory, że Ozon coś nosił w sobie z demokracji i nic wspólnego nie będzie miał z totalizmem.

Dla nas nie jest nowością takie postawienie sprawy, gdyż każdy z nas wie, że **„jednolity krok zdyscyplinowanych mas“ — konsolidacja narodu w monopartyjnym Ozonie“ — „jednolita organizacja narodu“ — to w całej pełni totalizm, potrzebny po to, by poprzez tak często zmieniane „zasady“ — zatrzymać posady.**

Ponieważ nie może być totalizmu w ustroju państwa — bez rozciągnięcia go na wszystkie odcinki życia politycznego, społecznego i gospodarczego — jasnymi stają się w całej pełni szczególnie po artykule w „Kurierze Porannym“ i uchwałach Ozonu, te wszystkie rzeczy, które się projektuje na odcinku gospodarczym.

Pominę dążenia do przymusowych zrzeszeń kupieckich — rzemieślniczych — robotniczych, a zatrzymam się na odcinku rolniczym.

Próbuje się w Polsce stworzyć „jednolitą“ organizację rolniczą i za jej pomocą stworzyć tak zw. „zawód rolniczy“. Mamy obok wojewódzkich izb rolniczych — dostać powiatowe i gromadzkie izby rolnicze.

Samorząd ma od najniższej komórki być rozszczepiony. Samorząd terytorialny, zajmować się będzie gospodarką, majątkiem komunalnym, drogami, oświatą itd., a wszelkie sprawy dotyczące rolnictwa załatwiać będzie gromadzka — powiatowa i wojewódzka izba rolnicza.

Podbudówką jej mają być 1) **przymusowe związki celowe producentów rolnych (a więc hodowców bydła, koni, owiec, producentów nasion, buraków itp.), 2) przymusowe organizacje kobiet wiejskich, 3) przymusowe organizacje młodzieży wiejskiej i 4) Spółdzielnie pracujące na terenie.**

Na uzasadnienie potrzeby stworzenia takiej organizacji „zawodu rolniczego“ wysuwa się następujące argumenty:

1. Niedostateczne wyniki w dotychczasowym systemie prac w rolnictwie.
2. Potrzeba upowszechnienia akcji.
3. Hasło obrony narodowej i konieczność przeciwstawienia się dwom potęgom sąsiednim, działającym przez przymus w organizacji państwa i jego gospodarce.

Przypatrzmy się więc pokrótce słuszności tych argumentów. Prawda — położenie wsi było i jest nadal katastrofalne, ale przyczyna nie leży w braku powszechnej — przymusowej organizacji zawodu rolniczego.

Przyczyna leży przedewszystkim w stosunkach politycznych panujących w Polsce

Nie pomoże żaden — najidealniejszy nawet system organizacyjny, który przecież zawsze pozostanie tylko formą, jeżeli chłopom polskim nie przywróci się pełni praw politycznych, potrzebnych do samostanowienia o polityce gospodarczej i społecznej państwa.

Nie chcę tu wskazywać na ścisłe nieraz powiązanie zagadnień gospodarczych z polityką ogólną a nawet zagraniczną państwa.

Kiedy to w okresie — lepszej konjunktury mieliśmy wyższe ceny na artykuły, które wieś sprzedaje — wtedy nie mówiło się o potrzebie organizacji **„zawodu rolniczego“** — ale afisze Be-Be głosiły obywatelowi, **że to zasługa rządów pomajowych.** Późniejsze błędy i niedociągnięcia pokrywano tłumaczeniem wpływu na stosunki polskie kryzysu światowego.

Dzisiaj — kiedy w szeregu państw kryzys zmalał, lub też należy do przeszłości — **tłumaczy się nędzę wsi polskiej brakiem zorganizowanego „zawodu rolniczego“, nie chcąc widzieć własnej i bezpośredniej przyczyny polegającej w pierwszym rzędzie w braku uczciwej ceny za dorobek rąk chłopskich.**

Trzeba dalej dodać — że nawet gdyby nie było błędów i grzechów popełnionych przeciw życiu gospodarczemu wsi — to żadnej poprawy nie wprowadzimy, póki nie zmienimy warunków polskich w ten sposób — że plan ustalony przez darzoną zaufaniem społeczeństwa reprezentację narodową i rząd o nią oparty — znajdzie poparcie i wykonanie przez szerokie rzesze ludu wiejskiego. Nie osiągnie się jednak tego przez totalizm gospodarczy i polityczny.

To są przyczyny zasadnicze, które spowodowały katastrofalny stan wsi polskiej. Nie mogę jednak pominąć milczeniem pewnych szczegółów, które wydatnie przyczyniły się do pogłębienia kryzysu — względnie stoją nadal na przeszkodzie do uzyskania lepszych wyników w pracy na wsi.

— Czyż to — że organizacyj rolniczych użyto jako podnóżka do polityki Be-Be, a instruktorów rolnych jako zwyczajnych agitatorów tegóż obozu — nie przyczyniło się do przerzedzenia szeregów organizacyjnych i utraty całkowitego zaufania?

Czyż nie było uzależniane wypłacanie subwencyj na prace terenowe od tego, kto prowadzi organizację?

Czyż Przysposobienie Rolnicze młodzieży nie stało się wyłącznym monopolem uprzywilejowanych organizacyj młodzieży wiejskiej i specjalnie dla nich opłacanych instruktorów. Czyż niejednokrotnie dzięki takiemu postępowaniu nie tworzono sztucznie zasięgu organizacyjnego tych organizacji, które wsi były obce — lub wręcz wrogie?

Czyż zapomnieli panowie już o tym, że często przydział knurka, buhaja, nasienia, maciorki konkursowej czy kredytu, uzależniano od tego, czy kto jest wyznawcą Be-Be, czy nie!

Ponieważ mało było sanatorów na wsi — nic więc dziwnego, że nieliczne były szeregi organizacyj rolniczych na niektórych terenach Polski, szczególnie po wyjściu z nich ludowców i, że nieszczególnie tym samym były efekty ich pracy.

A czy ordynacja wyborcza do samorządów terytorialnych i izb rolniczych nie przyczyniła się znakomicie do pogorszenia sytuacji pod tym względem.?

Czyż do samorządu terytorialnego i izb rolniczych nie tylko dysponujących pieniądze na pracę rolniczą, ale i stojących na straży celowości tych wydatków, weszli ci przedstawiciele wsi — których by wieś wysłała przy uczciwych — powszechnych i pełnych wyborach do samorządu terytorialnego i gospodarczego?

Wreszcie wyniki pracy na terenie wsi są zależne od poziomu umysłowego obywatela. Czy tu wszystko jest dobrze?

Milion dzieci po za szkołą, spadek dzieci chłopskich w średniej i wyższej szkole — fala powrotnego analfabetyzmu, nie tylko nie pomagały, ale stały i długo jeszcze stać będą na przeszkodzie do podniesienia kultury duchowej i materialnej wsi. Czyż tu system panujący z erą Jędrzejewiczowską na czele poprawił, czy pogorszył sytuację.

Nic nie pomoże przymus organizacji — nic nie pomoże najliczniej nawet po Polsce rozsiany instruktor — jeżeli nie zmienimy warunków oświatowych, ustroju szkolnego i nie podniesiemy poziomu umysłowego obywatela.

Upowszechnienie akcji na terenie rolniczym nie osiągnie się przez przymus. Można kogoś przymusowo zarejestrować — wciągnąć do organizacji, ale efektów pracy to nie podniesie. Przykład BB. jest tu może największej odstraszającym przykładem. **Efekty pracy wsi osiąga się dopiero wtedy**

gdy się organizacje oprze o dobrowolną przynależność i wysokie uświadomienie członka

połączone z daleko idącą ofiarnością na rzecz potrzeb organizacyjnych.

Przymus może spowodować dalsze rozgoryczenie i skończyć się posadzeniem w każdej gromadzie instruktora, który będzie dowodził kompanią rolniczą i na którego utrzymanie trzeba będzie przykręcić śrubę podatkową. Ale na tym efekt się skończy.

Powszechność w tej pracy uzyska się jedynie przez zmianę struktury samorządu terytorialnego i Izb Rolniczych i zaprzestanie selekcji członków w organizacjach rolniczych i w gronie samych organizacji, zależnie od przynależności politycznej.

Na czele wysiłków musi iść praca nad podniesieniem poziomu umysłowego wsi — przywrócenie opłacalności i sprawiedliwy podział dochodu społecznego w państwie.

Czynnik urzędniczy w tej akcji musi pozostawić sobie w tej akcji rolę czynnika pomocniczego, a nie może zamieniać ról przez przewodniczenie i podporządkowanie sobie czynnika społecznego.

Wreszcie hasło obrony narodowej. Tak jak spostponowano słowo „sanacja“ w Polsce — tak samo dewaluuje się i obniża wartość hasła obrony narodowej. Każdy, który chce ubić jakiś interes polityczny, kryje się za słuszne hasło obrony narodowej, które wszyscy uznajemy.

Obronność kraju zależy, poza przygotowaniem technicznym, przede wszystkim na samopoczuciu obywatela i związaniu go z państwem.

Czy przymus w organizacji „zawodu rolniczego“ — zwiększone rozgoryczenie z jednej strony i zwiększone podatki z drugiej, obok tych wszystkich instruktorów — zespołowców — działowych — kontraktowiczów — dziennikowców — budżetowców — przy dzieleniu gospodarstw na nowozaciężne — kontraktowe — wyzwolone — repetujące — określone i normalne — a obywateli na elitę rolniczą z jednej strony i krowiarzy — koniarzy — trzodziarzy i drobiarki z drugiej strony — jest akurat najlepszym czynnikiem podnoszącym obronność kraju — miałbym conajmniej wątpliwości.

W każdym razie te nowe projekty mają na celu wykończyć budowę strukturalną systemu panującego w Polsce przez uzupełnienie totalizmu politycznego gotowymi formami totalizmu gospodarczego. Inni jeszcze — wierni swej zasadzie — „przez pełny brzuch do panowania nad chłopem w Polsce“ — w tych nowych projektach widzą najlepsze narzędzie do swej polityki, łudząc się tym, że na tej drodze bez uwzględnienia politycznych postulatów chłopskich — zdobędą panowanie nad wsią polską.

Stanisław Mikołajczyk.

Wybitni ludowcy z Pińczowskiego przed Sądem Apelacyjnym

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał w dniu 31 ub. m. sprawę wybitnego działacza młodzieżowego **Aleksandra Rusieckiego,** oraz sekretarza Zarządu powiatowego S. L. **Władysława Szuwały** z powiatu pińczowskiego, którzy swego czasu zostali zasądzeni na 8 miesięcy więzienia przez sąd w Kielcach, za to, że na zebraniach Stronnictwa Ludowego na terenie powiatu pińczowskiego mieli nawoływać do marszu na Warszawę“ i obalenia przemocą Prezydenta i Rządu i zaprowadzenia rządu ludowego z prezesem Witosem na czele. Sąd Apelacyjny na skutek apelacji prokuratora, żądającego podwyższenia kary (którą już oskarżeni w całości odcierpieli w śledztwie) do 3 lat więzienia, nie uwzględnił apelacji prokuratorskiej, ale wyrok w całości zatwierdził. Oskarżonych bronił i przed sądem w Kielcach i przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie adwokat dr. **Grodziski.**

Nadzwyczajny Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej

W dniach 11 i 12 czerwca br., odbędzie się w Krakowie Nadzwyczajny Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zjazd ten poświęcony jest wyłącznie sprawie uchwalenia nowego statutu Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Kopiec ku czci chłopów-powstańców

Dnia 29 ub. miesiąca odbyło się w gminie Karczew w Starym Otwocku w pow. warszawskim **poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego z pochodem na grób 7-miu powstańców chłopów.**

Na zgromadzeniu, w którym wzięło udział ponad 2.000 uczestników na wniosek p. Zakrzewskiego postanowiono jednogłośnie usypać **kopiec ku czci poległych chłopów-powstańców z roku 1863.**

Z województwa kieleckiego

POŚWIĘCENIE SZTANDARU LUDOWEGO W DAWNEJ TWIERDZY WALERONA

W dniu 29 maja br. we wsi **Chomentów, powiatu jędrzejowskiego** odbyło się uroczyste **poświęcenie sztandaru miejscowego Koła Stronnictwa Ludowego.** Już w godzinach rannych poszczególne Koła Str. Lud. i młodzieży wiejskiej „Wici" w zwartych szeregach maszerowały na plac zbiórki obok spółdzielni w Chomentowie. Po zbiórce pochód, liczący **2.500 osób** ze sztandarami S. L. i Zw. Mł. Wiejskiej „Wici" z orkiestrą i banderią na czele, ruszył na nabożeństwo do miejscowego kościoła, gdzie poświęcony został sztandar.

Po nabożeństwie pochód ze sztandarami przybył na plac zbiórki, gdzie p. **Bieniek** wygłosił przemówienie i imieniem Zarządu wojew. Stronnictwa Ludowego wręczył sztandar chorążemu. Poza tym przemawiali: **Mróz Józef** imieniem Zw. Mł. wiejskiej „Wici", **Szkonter Jan, Woźniczko Paweł i Kwas Mieczysław**, a mały **Tadeusz Kwas** z Lipy, deklamował piękny wiersz, zaś młodzież „wiciowa" przeplatała uroczystość śpiewami. Po przemówieniach przystąpiono do wbijania pamiątkowych gwoździ do drzewca sztandaru; gwóźdź prezesa Stronnictwa Ludowego wbił p. Stanisław Bieniek z Kielc.

Wypada nadmienić, że we wsi Chomentów p. Waleron był przez szereg lat nauczycielem i tu miał najwięcej zwolenników, a dziś na wspomnienie o p. Waleronie chłopi z politowaniem się śmieją.

GAJOWY STRZELA DO CHŁOPÓW

Gajowy lasów hr. Platera **strzelił z dubeltówki do mieszkańca wsi Ossa, Paducha, którego zranił ciężko w ramię.** Rannego Paducha umieszczono na kuracji w szpitalu św. Władysława w Opocznie. Gdy doszła wieść o tym do Ossy, zebrał się tłum chłopów i chciał dokonać samosądu nad gajowym, lecz gajowy zbiegł na posterunek P. P. w Białaczowie.

Chłopi we wsi Ossa są gorliwymi endekami, to też gajowi obszarników wskazują im drogę, gdzie ich miejsce.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA LUDOWEGO

W dniu 29 maja br. policja państwowa z posterunku Szydłowiec, powiatu koneckiego, aresztowała **Franciszka Wypycha**, którego po 48 godzinach zwolniono.

POWIAT CZĘSTOCHOWSKI. W dn. 19 czerwca br. o godzinie 10-tej w Częstochowie w sekretariacie powiatowym Str. Lud., II Aleja nr. 22 odbędzie się statutowy zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego powiatu częstochowskiego, celem dokonania wyboru nowego Zarządu.

Na zjeździe powiatowym prawo głosu mają: członkowie Zarządu pow., powiatowej komisji rew., powiatowego sądu partyjnego, zarządy Kół, prezesi Zarządów gm., delegaci z Kół po 1 od 10 członków.

POW. OLKUSKI. W dniu 19 czerwca br. w Sułoszowej, powiatu olkuskiego odbędzie się uroczyste **poświęcenie sztandaru miejscowego Koła Stronnictwa Ludowego**, na które zapraszamy wszystkich ludowców i sympatyków Stronnictwa Ludowego.

Zarząd Koła Str. Lud. w Sułoszowej.

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE. W dniu 26 czerwca br. odbędzie się w Kielcach statutowy walny zjazd wojew. Str. Ludowego, województwa kieleckiego.

Walny zjazd wojewódzki Stronnictwa Ludowego stanowią: prezydia Zarządów powiatowych, członkowie Zarządu wojewódzkiego, członkowie wojewódzkiej komisji rewizyjnej, członkowie wojewódzkiego sądu partyjnego, delegaci powiatów po jednym od każdych 10-ciu Kół.

Wykaz członków, uprawnionych do wzięcia udziału w walnym zjeździe wojewódzkim z danego powiatu, należy niezwłocznie nadesłać do sekretariatu wojewódzkiego S. L. w Kielcach, ul. Sienkiewicza 45.

Porządek obrad i miejsce zjazdu podamy w następnym numerze.

Stanisław Nowak, prezes.
Czesław Poniecki, sekretarz.

ARESZTOWANIE INŻYNIERA AGRONOMII BIAŁECKIEGO W KOŃSKICH.

W tych dniach, na polecenie prokuratora w Radomiu, aresztowano inżyniera agronomii powiatu koneckiego **Białeckiego** pod zarzutem brania łapówek przy wysyłaniu na sezonowe prace do Niemiec. Skutego w kajdany inżyniera Białeckiego odprowadzono do więzienia w Radomiu.

Białecki był filarem sanacyjnym w powiecie koneckim, to też jego aresztowanie wywołało w powiecie ogromne wrażenie i liczne komentarze. Rozprawa sądowa rzuci niezawodnie więcej światła na robotę inż. Białeckiego, który żerował na największej biedocie wiejskiej.

ULGOWA POMOC WETERYNARYJNA DLA CZŁONKÓW S. L. W OPOCZYŃSKIEM.

Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w **Opocznie** zawiadamia wszystkich członków S. L., że **nawiązał kontakt z p. dr. weterynarii A. Neczyporenko-Neczyporuk**, który zgodził się udzielać porad członkom Stronnictwa Ludowego w sprawie chorób inwentarza po ulgowych honorariach. Każdy zgłaszający się po pomoc musi okazać legitymację członkowską na rok 1938.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU STRONNICTWA LUDOWEGO W KALEI, POW. CZĘSTOCHOWSKI.

W dniu 26 maja br. odbyła się **uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Ludowego związku gminnego gminy Grabówka pow. częstochowskiego, w Kalei.**

Sztandar poświęcił **ks. Kuraś**, proboszcz parafii Kalej, wygłaszając podniosłe przemówienie w kościele po poświęceniu sztandaru, jak również na placu zbiórki, zaznaczając, że ten sztandar winien być symbolem zjednoczenia chłopów jak Polska długa i szeroka. **Ksiądz proboszcz Kuraś podkreślił mocno konieczność powrotu do kraju prezesa Stronnictwa Ludowego Wincentego Witosa.** Imieniem Stronnictwa Ludowego sztandar wręczył chorążemu p. **Stanisław Bieniek.**

Satyra

Gdybym ja był z „elity"...

**Gdybym ja był z „elity" — mieszkałbym w „Juracie" —
trzydzieści złotych dziennie za pensjonat płacił!...
Albo bym za biletem — rzecz jasna: darmowym —
pojechał zwiędłe bobki zbierać na Kasprowym.
Miałbym pensję, dodatki, tak, bez odliczania:
trzy tysiące miesięcznie (nie licząc „uznania").**

**Gdybym ja był z „elity" — ho, ho, drodzy moi,
choć gaz mleka nie daje — jabym go podoił!
A kraj cały by wkoło stał, patrząc ze zgrozą, —
co to znów za czarodziej, co tak doi ...ozon.
Pisałyby dzienniki, aż za siódmą rzeką:
„Znakomity uczony — ozon zmienia w mleko!"**

**Byłbym „ktoś", miałbym auto i portfel nabity —
i mówili by o mnie, że jestem z „elity".
Lecz że jestem człek szary (pardon: kolorowy) —
to i żywot mam szary, choć chciałbym — różowy!
Pracuję, pełne troski obnosząc oblicze —
i nie mogę i nie umiem żyć — Kantem i Nietschem**

**No i może w tym właśnie jest dowód niezbity,
że się nie nadaję widać do „elity".**

W dwóch wierszach

Co dzieli opozycję i sanację?

**Obie nie chcą odstąpić, (w tym tkwi cały osad),
opozycja — od — z a s a d, sanacja od — posad.**

Ozon i „Naprawa"

**Źle w ozonie stały sprawy —
więc iść musiał do „Naprawy".**

Sanacja pragnie zmienić ordynację

**Bądźmy szczerzy —
kto uwierzy?**

To co najważniejsze

**Spytał ktoś sanatora, na co rozum zda się?
Odparł ów: „By być blisko tych, co są przy kasie".**

Pod adresem Polskiego Radia

**Gdy z głośników wciąż płynie tylko — propaganda —
brać za to trzy złote miesięcznie, to... granda!**

Pod wiadomym adresem

**Czy już nie najwyższy czas
rzec już sobie wreszcie: „pas"?**

Fraszki

O projektach emigracji żydów

**Czy nie można, daję słowo,
nie na raty, a — hurtowo?
Tak odrazu, wszystkich naraz..
i nie — p o t e m, ale — z a r a z!**

Przed sesją nadzwyczajną

**Jak dzienniki nam doniosły —
Siądą, wstaną, kiwną głową
i — rozjadą się na nowo.**

Autorytatywne wyjaśnienie

**Spytany, czemu karnie tak głosował w sali —
poseł ręce rozłożył i głośno się żalił:
„Do oporu sił trzeba, a wiadomo przecie,
że myśmy ludzie słabi, wszyscy na — d y j e c i e"**

(Gryf i Grot — „Polonia" 5. 6.).

Skazanie adw. Szumańskiego

Dn. 4. VI. o godz. 16-tej w Sądzie Okręgowym w Warszawie w Wydziale Odwoławczym Karnym zapadł wyrok w sprawie adwokata Wacława Szumańskiego, oskarżonego o znieważenie ministra sprawiedliwości Grabowskiego, skazujący adwokata Szumańskiego na 6 miesięcy więzienia. Sąd okręgowy postanowił kary nie zawieszać.

Otwarcie Oddziału P. K. O. w Gdyni

Pocztowa Kasa Oszczędności otwiera w dniu 11 bm. Oddział w Gdyni przy ul. 3-go Maja 29.

Otwarcie tego Oddziału pozwoli gdyńskim firmom na dysponowanie rachunkiem czekowym na miejscu.

Gdyńscy właściciele kont czekowych, które dotychczas były prowadzone w Warszawie lub Poznaniu, będą mogli swoje konta przenieść do Oddziału w Gdyni. Poza tym Oddział P.K.O. w Gdyni będzie załatwiał czynności bankowe, łącznie z inkasem weksli.

Wspólne cele publicznych instytucyj oszczędnościowych

W Warszawskiej Komunalnej Kasie Oszczędności pod przewodnictwem **prezesa P.K.O. dr. H. Grubera** odbyło się onegdaj posiedzenie komitetu porozumiewawczego publicznych instytucyj oszczędnościowych.

Wzięli w nim udział m. inn. pp. min. M. Dolanowski, prezes Strzegocki, dr. Uhma, prezydent Barciszewski, prezydent dr. Kocur oraz dyrektorowie P.K.O. komunalnych kas oszczędności oraz związków komunalnych kas oszczędności.

Na konferencji omówiono założenia programowe publicznych instytucyj oszczędnościowych.

Kilkugodzinna dyskusja, w której zabierali głos m. inn. pp. min. M. Dolanowski, prezes dr. Uhma i prezydent Barciszewski, wykazała **wspólność celów i poglądów na metody pracy i przyszłość publicznych instytucyj oszczędnościowych.**

Kazimierz Golba

„Młodzieżowcy“

Powieść z lat 1932-1936

12)

— Co to znaczy? — huknął mocnym głosem. — Jesteście w klasie na lekcji! Nie zniosę takiego zachowania.

— To on napoczoł...

— On mi wzion...

— On sie przezywo...

— Dossyć!! — syknął gwałtownie Pędzich i wyskoczywszy z za katedry, stanął przed rzedami ławek.

— Szewczyk! — wezwał nieboraka. — Podasz mi nazwiska tych, którzy zaczęli pierwsi.

Nie czekając na odpowiedź, ruszył przejściem ku tyłowi. Ledwo jednak doszedł do czwartej ławki, już za jego plecami klasnęły dwa miękkie uderzenia i rozdarł się krzyk.

Odwrócił się błyskawicznie — lecz było już po wszystkim. Chłopcy siedzieli na miejscach, tylko nieszczęsny Szewczyk trzymał się jedną ręką za czerwony, krwią nabiegły policzek, a drugą rozcierał świeży koleżeński cios w plecy. Płakał przy tym rzęsiście, a przez łzy miotał słowa odwetu:

— Czekojcie, jo wóm pokożal

— Przychlastek! — powiało z różnych stron. — Przychlastek!

Cała klasa zatwierdziła egzekucję. Cieszono się z płaczu Szewczyka.

Pędzich stał przy nim. Rękę mu położył na głowie.

— Nic im nie pokażesz! — uspokajał go. — Zostaw to mnie. Kto cię śmiał uderzyć?

Szewczyk chlipał nosem i brudnym rękawem rozmazał łzy w czarne smugi.

— Mówże, kto? — nalegał Pędzich, bo już nowy szum zrywał się na tyłach.

— Nie powiem, — wybąkał wreszcie pytany — bo by mnie chłopcy zbili. I zapisywać tyż nie byda.

— Nie będziesz? — porwał się Pędzich, tknięty do żywego oporem. — Kto kogo ma słuchać? Widzę, żeś nie lepszy od innych, żeś wart tego, coś dostał.

— Hu! hu! — ryknęła na to klasa.

Nauczyciel chwycił za kołnierz dwóch chłopaków o najbardziej bezczelnych minach, których można było posądzić o gwałt na Szewczyku i jednego z nich cisnął pod okno, drugiego pod tablicę.

— Hu, hu!, hu, hu! — rozpętało się wycie z uciechy.

Pędzich widział, że wszystkie cugle wypadły mu z rąk, że jego metody zawiodły. Niepodobieństwem było dochodzić teraz każdego wybryku i krzyku. Wrzawa brała górę. Mogła w każdej chwili dostać się na korytarz, gdzie krążył już niewątpliwie Twardosz, czujny na wszystko, nieubłagany, służbowy. W dodatku kilku śmiałków wyciągnęło potężne kromy chleba z powidłami czy smalcem, jeden nawet kiszkę kaszaną i zaczęli się bez ceremonii napychać.

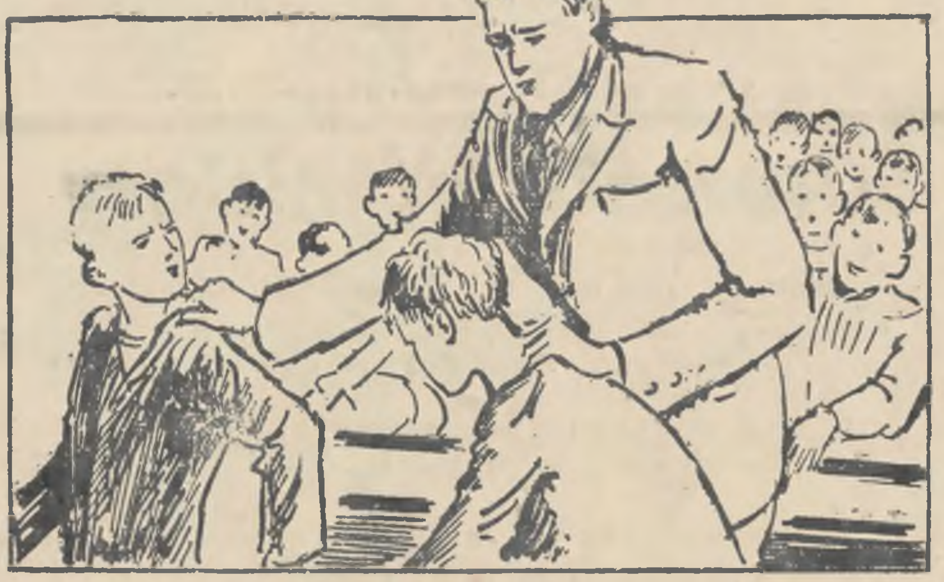
— Nie jeść! Schować to zaraz! — wybuchnął nauczyciel. — Palce wytrzeć i książki polskie wyjąć! Raz, dwa, trzy!

— Jo jeszcze dziś nic nie jod! — wykrztusiła któraś z napełnionych gąb.

— Jakie książki, proszpana? Rachunkowe? — sypały się dalsze pytania.

— Chińskie! — zareagował Pędzich. — Raz trzeba słuchać, gdy mówię! Strona trzydziesta druga, opowiadanie pod tytułem...

Rozpoczęła się właściwa lekcja. Chodząc po klasie, wymusił wyjęcie i otwarcie książek we wskazanym miejscu. Pilnował wciąż, by nie przewracali kartek z obrazkami i nie czytali po cichu innego ustępu. Uczniowie, wyrwani przez niego do głośnej lektury, jąkali się, potykali na każdym słowie, klepali je bezmyślnie i monotonnie. Żaden chłopak, wezwany do dalszego czytania, nie wiedział, gdzie przerwał jego poprzednik. O wytworzeniu jakiegoś nastroju, wzbudzeniu zainteresowania nie było w tych warunkach mowy. Spróbował więc czytać sam — głośno i sugestywnie, jak tylko umiał. Wysilał się, by



przegłuszyć hałas i szmery, narzucić się wszystkim chłopcom i odzyskać panowanie nad klasą. Wyniki jednak były bardzo mierne. Zaledwie kilka bliższych ławek słuchało go jako tako. Błądzili przy tym oczyma po oknach i ścianie, uciekając widocznie od tekstu. Nie czuli potrzeby bacznej współuwagi...

W ten sposób zdołał Pędzich doczekać się dzwonka. Dziesięć minut przerwy przemęczył jako tako. Opróżnił salę szkolną, przy czym niejednego „synka“ musiał własnoręcznie wyciągać spod ławki. Wyznaczył dyżurnych, kazał im otworzyć okna, po czym rozbroił walczące już na korytarzu bandy, zmusił obalonych lub tarzających się z zamiłowaniem do powstania z posadzki i maszerowania parami w długim wężu na określonym dla swojej klasy odcinku. Wszystko to jednak szło niezwykle opornie.

Następna lekcja nie była wcale lżejsza. Wypadły na niej rachunki. Wydobycie i skontrolowanie zeszytów trwało kilka minut. Rozkaz ogólny, rzucony całej klasie, trzeba było powtarzać przy każdej prawie ławce. Pokazało się przy tym, że trzecia część chłopców w ogóle zeszytów nie miała. Pytani o powód odpowiadali w kółko:

— Jo zapomioł!

— Mie matka nie do na heft!

— Jo jest biedny i jeszczy nic do stoł!

— Jo jest gwarecki. Mie musi pon doć.

Pędzich zwymyślał tych, co zapomnieli, ale nie wiedział, co odpowiedzieć ma reszcie. Najgorzej było z „gwareckimi“, bo nie miał pojęcia, co ten przymiotnik oznacza, a wypytywać się chłopców było ze wszech miar niebezpiecznie. Kazał wszystkim, pozbawionym zeszytów, zaopatrzyć się w kartki, co zresztą nie dało większego rezultatu, i przystąpił do wypisania zadań na tablicy.

Zaraz jednak zrozumiał, że odwracanie się plecami do ławek jest źródłem jeszcze gorszego rozpasania. Ilekroć z pola widzenia stracił bodaj część uczniów, w jednej chwili następował tam wybuch. Szał jakiś ogarniał niekarnych wyrostków. Wystarczyło, że jeden drugiemu podstawił pluskiewkę lub pióro pod siedzenie, by wywołać pięściowy odwet i wspólny upadek na brudną i tłusto wysmarowaną podłogę. Wezwania i groźby przestały w ogóle działać. Pojawiły się nawet gumką wyrzucane papierki, t. zw. „strzylówki“ i „szwalby“. Któryś pobity wrzasnął:

— Jo pójda po łojca!

— Moga wyjść? — domagał się drugi.

— Jo tyż!

Pędzich był doprowadzony do ostateczności.

— Milczeć, bąki! — huknął z całych płuc i dwóch najbardziej nieznośnych wybierzmował z rzetelnym rozmachem.

— Po pysku sie nie bije! — zaprotestował jeden, lecz w tejże chwili dłoń nauczyciela klasnęła mu w drugi policzek.

— Myślałem dotąd, że pysk mają tylko zwierzęta. Teraz widzę, że między nimi a wami nie ma żadnej różnicy. Chciałem z wami bez bicia, bez trzcinki — po ludzku. Skoro jednak wolicie, bym was tresował, jak psy — będę tresował. Teraz mnie zobaczycie! teraz poczujecie! — unosił się coraz bardziej.

Przypomniały mu się metody kaprala, który uczył postawy wojskowej świeżo pobranego rekruta. Nawet w podchorążówce bywało czasem... bywało...

Klasa przycichła nieco, zaskoczona gwałtownym wystąpieniem. Chłopaki patrzyli ciekawie, co będzie dalej, co z tych zapowiedzi wyniknie. Gdy jednak Pędzich powrócił do zadań, zaczętych na tablicy, przyszło rozczarowanie. Spodziewane bicie, darcie za włosy i inne konkretne argumenty, których się czuło na skórze i których należało się bać, zawiodły ich zupełnie. O słownej groźbie, zawieszonej bez skutków w powietrzu, można było zapomnieć. I znowu zaczął się panoszyć chaos.

Podczas drugiej przerwy wygnał zgraję przemocą na korytarz i powierzywszy ją dyżurującemu w sąsiedztwie o rok starszemu Czechowi, pobiegł na trzecie piętro, gdzie urzędował z najwyższą klasą Stanicki. Wszak dopiero wczoraj proponował mu ów brylant nauczycielskiego zawodu, ów „jeden na sto“, że gdyby życie mu zbrzydło..

Zbrzydło po dwóch godzinach. Niepodobne do wiary, lecz cóż, kiedy prawda? Prawda, że mimo energii, z jaką w tych sprawach zapoznał się w wojsku, nie mógł sobie z klasą dać rady. Miał za sobą dwie godziny zmarnowanych wysiłków. Czy przy tych wynikach może ryzykować trzecią, czwartą i piątą?

Niech mu pomoże Stanicki, niech pokaże, jak on to robi! Przecież go zaraz nie wyśmieje, do „starego“ z meldunkiem nie pójdzie.

Spotkali się na schodach. Stanicki, z radośnie roześmianą twarzą, z rękami w kieszeniach spodni, spuszczał się ze swego dominium na drugie piętro, żeby pogwarzyć z kolegami. Zadowolony z chłopców, którzy spięci w węża, krążyli po najwyższym holu, nucił jakąś tenorową arię.

— Ho, ho! kolega Pędzich! — powitał nowicjusza szerokim gestem. — Jak idzie? Schwer ist das Dasein! Życie jest ciężkie.

— Ciężkie w istocie! Ja właśnie z tym do was, mistrzu!

— Poczkajcie se trochę. Teraz jest przerwa. Nie myślmy ciągle o szkole, bo byśmy zwariowali. Chodźmy se do kolegów porajcować ździebko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Chiny odwołują się do sumienia świata

Z Hankau donoszą, że rząd chiński wydał instrukcje swoim przedstawicielom w Europie i w Stanach Zjednoczonych, aby zwrócili uwagę poszczególnym rządom i Lidze Narodów na przerażającą liczbę ofiar ludności cywilnej w bombardowaniu Kantonu przez samoloty japońskie.

Rząd chiński odwołuje się do sumienia świata, wyrażając nadzieję, że przedsięwzięte będą natychmiastowe środki, aby Japonia zaprzestała masakry ludności cywilnej przez bombardowanie lotnicze.

Apel rządu chińskiego przypomina rezolucję Ligi Narodów z 28. 9. 1937 r., potępiającą bombardowanie miast otwartych.

Ambasador chiński w Londynie **wręczył już osobiście ministrowi Halifaxowi notę w sprawie bombardowania lotniczego.**

Ofensywa japońska

Po zajęciu Langfeng i Kweiteh, wojska japońskie nacierają **w kierunku na Kaifeng. Miasto to jest już okrążone od wschodu i południa.**

Jedna z kolumn zajęła Niugling o 17 km. od Liuczo na linii kolejowej Lunghai. Druga wkroczyła do Poszien w północno-zachodniej części prowincji Anhwei.

Pokój ciągle jeszcze w niebezpieczeństwie

Głos Timesa o sytuacji w Europie Środkowej

Pokój zawsze będzie w niebezpieczeństwie, dopóki nie będzie przyjęta przez wszystkie narody metoda rozstrzygania dysput bez odwoływania się do siły — przestrzega Times w swym artykule wstępnym.

Bezkrwawa „likwidacja“ Austrii była bezsprzecznie rezultatem zastraszenia jej za pomocą pokazania przytłaczającej przewagi sił zbrojnych, mogących zgnieść każdy opór przeciw żądaniom Rzeszy. **Ale te same metody z pewnością nie zawsze wywołają te same rezultaty.**

Stwierdzić jednak należy — zdaniem Times'a, że w dniach ostatnich sytuacja poprawiła się nieco. I chociaż wszystkie elementy tej całej sprawy, które groziły konfliktem na wielką skalę, **ciągle jeszcze istnieją i ciągle jeszcze stanowią wielkie niebezpieczeństwo**, to przecież przy pewnej wstrzemięźliwości, której wprawdzie nie wykazała ostatnia mowa Goebbelsa w Dessau, ale którą w rzeczywistości rząd niemiecki jednak wykazuje, niebezpieczeństwo to może być odwrócone.

Napastliwy ton prasy niemieckiej w stosunku do Anglii złagodniał również. Możliwe — pisze Times — że obawy angielskiej opinii publicznej sprzed zeszłej niedzieli mogły być, tu i ówdzie, wyolbrzymione. Ale Niemcy muszą zrozumieć, że metody, jakie zastosowali wobec Austrii, nie mówiąc już o Nadrenii, **wytworzyły atmosferę niepokoju, zarówno u ich sąsiadów, jak i wśród wszystkich, komu tylko na sercu leży pokój w Europie.**

Wszystkie pisma angielskie podkreślają, **że także i Stany Zjednoczone zaniepokojone są poważnie sytuacją w Centralnej Europie.** Amerykański minister spraw zagranicznych, Cordell Hull, przypomina, że oba państwa, Niemcy i Czechosłowacja, zarówno jak i sześćdziesiąt jeden państw pozostałych, podpisały w Paryżu Pakt Kellogg'a, zobowiązujący do szukania pokojowego rozstrzygnięcia wszelkich sporów międzynarodowych.

Anglia nie zaniecha swej aktywności dyplomatycznej, której celem jest pokojowe zlikwidowanie napięcia pomiędzy Czechosłowacją a Rzeszą. Specjalny wysłannik rządu angielskiego, Strang złożył w Foreign Office raport ze swej podróży do Pragi i Berlina z poleceniem wszechstronnego zbadania sytuacji. Raport ten, ma duże znaczenie, dla dalszych kroków dyplomacji angielskiej.

Tymczasem angielska opinia publiczna z ulgą przyjęła wiadomość o spokojnym nagół przebiegu wyborów w Czechach. Wobec jednak topnienia szeregów niemieckich social-demokratów, wskazuje się tu na konieczność dołożenia wszelkich starań, aby ludności nie-słowiańskiej zapewnić możność — bez presji z **żadnej strony** — wypowiedzenia swoich prawdziwych przekonań. Podkreśla się tu przy tym, jako sukces, że strona niemiecka wydaje się nie mieć zastrzeżeń co do proponowanego wysłania do okręgu sudeckiego obserwatorów międzynarodowych. (J. Z.)

ROLNICTWO · OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ

Za mało chowamy indyków

Ze względu na dość znaczne zapotrzebowanie na indyki zarówno na rynku wewnętrznym jak też do celów eksportowych, należałoby zwrócić większą uwagę na wychów tego ptactwa po wsiach, zwłaszcza, iż wychów indyków łatwiej utrzymać w granicach opłacalności, niż innych gatunków ptactwa domowego.

Rzecz oczywista, że wychów indyków wymaga odpowiednich warunków terenowych, odpowiednich wypasów, a tym samym nie może być masowym.

Niesłusznie utarło się mniemanie, że wychów indyków jest bardzo trudny ze względu



na wrażliwość indycząt na zmiany atmosferyczne i znaczną ich śmiertelność. Rutynowani hodowcy indyków bynajmniej nie podzielają tych obaw, twierdząc zgodnie, że wynik wychowu jest uzależniony zarówno od jakości chowanego materiału, jak też przestrzegania kardynalnych metod wychowu. Trudno bowiem oczekiwać pomyślnych wyników wychowu, gdy do wylęgu bierzemy jaja od indyków zadrobniałych, źle wychowanych, obarczonych być może chorobami dziedzicznymi.

Praktyka wykazała, że w chowie indyków niezwykle dodatni wpływ wywiera częste odświeżanie krwi drogą zmiany indorów dobrze rozwiniętych, zdrowych i silnych.

A teraz kilka uwag o samym wychowie według doświadczeń amerykańskich. Zazwyczaj indyczętom po wykłuciu przez 36 godzin nie dają zupełnie pożywienia. Pierwszą karmę stanowi jajko ugotowane na twardo, dobrze roztarte, zmieszane ze świeżym twarogiem, siekaną drobno pokrzywą, krwawnikiem, sałatą. Karmę tę podają przez pierwsze pięć dni żywienia, początkowo cztery razy, a później pięć razy dziennie, zważając, aby indycząt nie przekarmiać, co jest szkodliwe. Tygodniowe indyczęta otrzymują już bardziej urozmaiconą paszę, a mianowicie: kilo gotowanej śruty kukurydzianej mieszają z pół kilogramem płatków owsianych oraz pół kilogramem gotowanych odpadków rzeźnych, przepuszczonych przez maszynkę do mielenia mięsa. Do mieszaniny tej dodają na końcu noża mielonego pieprzu, tyleż soli kuchennej, tyleż sody oczyszczonej, a nadto siekanego szczypiorku, pokrzywy, mięty i piołunu. Żeby mieszanina nie była lepką, dodają trochę otrąb pszennych i tłuczonych sucharów. Niemal do sześciu tygodni dają taką paszę, urozmaicając ją twarogiem; zamiast śruty kukurydzianej dają kaszę owsianą, hryczaną, jaglaną lub jęczmienną oraz trochę gotowanych ziemniaków.

Należy też zaznaczyć, że jedni hodowcy dają pasze w stanie gotowanym do sześciu tygodni, inni zaś wcześniej przyzwyczajają indyczęta do suchej, drobnej śruty. Zawsze do karmy dodają różne aromatyczne zioła, o których wyżej mowa. Twaróg oraz zsiadłe mleko podawane do picia odgrywa zawsze dużą rolę.

Schorzałe pomidory

Przy zwalczaniu chorób grzybkowych należy przestrzegać, aby ziarno zdrowe i czyste dostało się do ziemi wolnej od drobnoustroi, gdyż siewki pomidorów zarażać się mogą bakteriami oraz zarodnikami grzybków, znajdujących się w glebie lub na powierzchni ziarna. Zaprawianie nasion przed siewem w mokrych lub suchych zaprawach (gorąca woda, formalina, sublimat, ziarnik, uspulum), dezynfekcja budynków szklarnianych, paczek i skrzyń inspektowych (siarka, formalina, fenol, siarczan miedzi) oraz dezynfekcja gleby formaliną i dwusiarczanem węgla.

Podczas wzrostu rośliny należy jej zapewnić pełne warunki zdrowotne przez odpowiednią uprawę, nawożenie i starania pielęgnacyjne. Usuwać i niszczyć porażone rośliny lub ich części przez spalanie, pozostawione bowiem będą w dalszym ciągu rozsadnikiem grzybków pasożytniczych. Zasilać rośliny nawozami potasowo-fosforowymi, które wpływają na większą odporność roślin. Inspekty, szklarnie i pomieszczenia, w których hoduje się pomidory, często przewietrzać.

W okresie wegetacji opryskiwać należy rośliny: 1 proc. cieczą bordoską 4-krotnie w odstępach 10—14-dniowych (zależnie od warunków atmosferycznych), począwszy od połowy czerwca, przy brunatnej plamistości liści — 2 proc. cieczą siarkowo-wapienną, z chwilą pierwszych objawów chorobowych, w odstępach 10-dniowych.

Królik holenderski



Królica z tegorocznymi młodymi

Wśród hodowców amatorów zajmuje królik holenderski niepoślednie a może być, że nawet jedno z czołowych miejsc i to dla swych walorów zewnętrznych, a nie mniej również hodowlano - użytkowych.

Holenderski odznacza się przede wszystkim kształtną i symetryczną budową całej formy, wzorowym rozmieszczeniem maści białej, czarnej, żółtej, brązowo - brunatnej, co nadaje mu miły wygląd dla oka i sprawia przyjemne zadowolenie najwybredniejszych gustów amatorskich.

Poza jego pięknością zewnętrzną odznacza się **holenderski** nie mniejszą wartością hodowlano - użytkową. Samice-holenderki są znane jako płodne i nadzwyczaj mleczne matki. Ponieważ młode rodzą się już z takim umaszczeniem w jakim wyrastają, więc selekcja sztuk nieodpowiednich jest łatwa.

Hodowla królików holenderskich nadaje się zwłaszcza dla hodowców, rozporządzających skąpym miejscem na pomieszczenie królikarni. Królik holenderski nie jest wybredny na karmę i paszę, chowie się wybornie w klatkach o średnich przegródkach. Odznacza się żywym temperamentem, a przede wszystkim wabiącym oko hodowcy umaszczeniem.

Zapobieganie biegunce kurcząt

Bardzo częstą chorobą wśród kurcząt jest biegunka, która szybko kończy się śmiercią. Choroba ta wywołana jest nieodpowiednią paszą. Leczenie jest zupełnie bezskuteczne, zapobiec zaś chorobie można tylko zmianą karmy. Nie zawsze jednak w warunkach gospodarstwa włościańskiego jest to możliwe, ponieważ brak pod ręką odpowiednich składników, a kupowanie ich wypadnie zbyt drogo, ponieważ małe kurczę przedstawia wartość stosunkowo niewielką.

W ostatnich czasach w gospodarstwach niemieckich zaczęto przeciw biegunce kurcząt stosować następującą karmę. **Trzeba uzbierać trochę młodej pokrzywy, posiekać drobno i zmieszać z dobrze zsiadłym mlekiem odtłuszczonym** (z wirówki lub po zdjęciu śmietany) **i do tego dodać tyle pszennych otrąb, aby można było zrobić kruche ciasto.** Po paru dniach można oprócz pokrzywy używać młodych traw, liści młodego żyta, listków koniczyny itp. (również drobno posiekanych). Otręby pszenne — gdy kurczęta będą większe — można zastąpić żytnimi lub śrutą zbożową. Po 3 dniach do powyższej karmy dobrze jest dodać trochę mączki rybnej. Paszę przygotować najwyżej na godzinę przed zadaniem jej, aby nie skwaśniała. Kurczęta chętnie karmę tę jedzą, na biegunkę nie zapadają, a w wielu wypadkach nawet chore szybko przychodzą do zdrowia.

Smardze

Smardze są to najwcześniejsze grzyby wiosenne. Pojawiają się w kwietniu i maju, rosną obficie w lasach i na łąkach. Są to smaczne grzyby, ale przy przyrządzaniu ich należy być ostrożnym, gdyż niektóre gatunki smardzów mają trujące składniki, bardzo szkodliwe na nerki. Zwłaszcza ten gatunek smardzów, który po wierzchu ma pęcherzyki, zawiera szkodliwe składniki. Gdy jednak smardze zagotujemy i odlejemy wodę, usuwa się w zupełności zawarty w grzybach jad. Dlatego nigdy nie zaszkodzi, gdy bez względu na to czy smardze mają po sobie pęcherzyki, czy nie, zawsze obgotujemy je i zlejemy wodę. Wodę trzeba wylać tak, aby nie napiły się jej zwierzęta, gdyż dla nich jad smardzowy jest szkodliwy. Gdy zachowamy przy gotowaniu smardzów powyższą ostrożność, możemy być pewni, że grzyby straciły szkodliwe składniki. Również ważnym jest, by gotować smardze świeżo zbierane, gdyż każdy grzyb zleżały (nawet prawdziwek, czyli borowik) zawiera jady, które powstają przy psuciu się grzyba. Zwłaszcza w miastach bardzo łatwo jest kupić grzyby zleżałe.

Przed użyciem należy smardze bardzo dokładnie wymyć, gdyż posiadają one liczne zagłębienia, w których zatrzymuje się piasek. Lepiej gotować same kapelusze, bo korzonki są twarde. Obgotowane i odcedzone na durszlaku lub sicie smardze, pokrajać cienko i dusić na wolnym ogniu z masłem i cebulką, mieszając często, by się nie przypaliły. Jak każde grzyby, tak i smardze, im dłużej duszone, tym są smaczniejsze. Przy końcu posolić smardze, opieprzyć do smaku, można również podprawić je śmietaną rozbitą z mąką.

Jajka mrówcze

Jaja mrówcze bardzo dobrze jest podawać — w niedużej ilości — małym indyczętom, co wpływa doskonale na wzmocnienie tych delikatnych i często wątłych piskląt. Jaja mrówcze zbiera się w następujący sposób: całe mrowisko zbiera się łopatą do worka. Następnie na małym kawałku ziemi, słonecznym i pozbawionym roślinności, a posypanym cienką warstwą piasku, wysypuje się zawartość worka, a w pośrodku kładzie się kilka gałęzi. Mrówki zobaczywszy, że jajka leżą na słońcu, szybko je przenoszą na miejsce zacienione, a więc pod gałązki, gdzie składają je na kupkę. Łatwo już teraz zebrać jajka do pudełka, a z workiem pójść po następne mrowisko, dokąd nie uzbieramy pożądanego zapasu jajek. W okolicy lesistej bardzo łatwo zaopatrzyć się w mrówcze jajka.

Zielona sól bydlęca

Przypominamy, że sól bydlęca zielona, skażona zielenią malachitową, wprowadzona została od maja zamiast soli bydlęcej mielonej czerwonej i, tak samo jak każda sól mielona, nadaje się do: solenia siana w lata dżdżyste, solenia siana niedosuszonego, przygotowania parzonek, przygotowania kiszonek, poprawiania paszy nadpsutej, solenia karmy w korycie. Sól bydlęca mielona zielona sprzedawana będzie w każdej Hurtowni Soli dla celów rolniczo-hodowlanych po cenach następujących: 50 kilogramów bez opakowania 2 złote 54 grosze, 1 kilogram bez opakowania 5 i pół grosza. Sól bydlęca mielona zielona nie tylko w zupełności zastępuje sól czerwoną, ale jest od niej lepsza gdyż pasza, osolona tą solą, nie czernieje, jak się to czasami zdarzało przy soleniu solą czerwoną.

Oleander



Pięknym kwiatem mieszkaniowym jest oleander. Pochodzi z Indii Wschodnich, gdzie wyrasta w potężne krzewy 2—4 metry wysokie. Rośnie dziko nad brzegami strumieni w Indiach Wschodnich i Azji Zachodniej, Afryce i Europie południowej u nas hodowany jako kwiat mieszkaniowy. Liście ma lancetowate, kwiaty czerwone, różowe, białe często pełne. Wszystkie jego części są narkotyczno-ostre, a nawet jego wyziewy mają być szkodliwe w krajach gorących. Liście, zebrane w początku kwitnienia, używane są przez homeopatów; proszek z kory odpędza szczury i myszy. Oleander jest rośliną kilkoletnią.

Ruta i balsamina

Pamiętamy wszyscy doskonale, iż przed wojną światową nie było ogródka na wsi, w którymby nie rosły zioła pachnące, używane do potrzeb domowych. Po wojnie poszły te pożyteczne rośliny korzenne w zapomnienie i dopiero obecnie w 20-tym roku po zawarciu pokoju, kiedy namiętności, wywołane pożogą wojenną już się nieco uspokoiły i lud zwłaszcza wiejski wraca do równowagi umysłowej i gospodarczej, odzyskują swe dawne walory dawne zwyczaje. Na pierwszym miejscu należy wymienić **rutę dziką**, „artemisia“, z rodziny roślin piołunowych. Ziele ma silny zapach korzenny i nadaje się do przygotowania delikatnych sosów. Pokrewna jej jest **ruta pontyjska**, artemisia pontica, wchodząca jako składnik ziołowej herbaty alpejskiej i znajduje zastosowanie w kuchni bądź jako przyprawa korzenno-wonna do potraw mięsnych. — Mniej znana jest **balsamina mariańska**, chrysanthemum-balsamita, której liście i ziele mocno pachną aromatem lawendy. Wymienione rośliny pachnące, zasadzone w ogródku przydomnym w miejscu słonecznym są na równi z kwiatami miłymi i wdzięcznymi rodzimymi tubylcami ogrodowymi. O nasionka nie trudno. Są do nabycia w każdym Zakładzie Ogrodniczym.

Kuchnia domowa

SAŁATA Z FASOLI LUB SOCZEWICY
(zastępuje mięso).

¼ kg. soczewicy lub fasoli, — 2 łyżki oliwy, ½ szklanki octu, — 1 pomidor, — 2 kg. cebuli, — szczypta soli i cukru, — 1 jajo gotowane, — 1 ogórek.

Fasolkę lub soczewicę namoczyć na godzinę w zimnej wodzie (bez dodania sody), ugotować na miękko w wodzie niesolonej. Odcedzić i ciepłą posolić, pomięszać z oliwą. Dodać cebuli drobno krajanej, polać lekkim octem, dodać szczyptę soli i cukru. Przed podaniem do stołu pozostawić przez 2 godziny w chłodzie. Ubrać twardym jajkiem, ogórkiem, pomidorami w plastry krajanymi.

SAŁATKA ŚLEDZIOWA
(4 osoby)

½ śledzia wymoczonego, — 1 kiszony ogórek, — 2 dkg. kapanków, — szczypiorek, — ½ szklanki młodej śmietany, — 1 deko cebuli, — 10 rzodkiewek, — 4 kartofle w łupkach gotowane, — 1 łyżeczka musztardy.

Śledzia posiekać, ogórek, rzodkiewkę, ziemniaki pokrajać w plasterki. Śmietaną, skrobaną cebulę wymięszać z musztardą, siekanymi kapankami, odrobiną cukru. Razem wymieszać.

BLINY Z SOKIEM
(5 osób).

10 deka grysiku, — 4 deka cukru, — 1 jajo, 1 żółtko, — mleko lub woda, sól, — skórka cytrynowa, — masło lub tłuszcz do smażenia, — mąka na stolnicę, — sok malinowy albo kompot.

Ugotować na wodzie lub mleku gęsty grysik. Dodać odrobiny soli i cukru do gotowania. Gdy ostygnie dodać tartej skórki, i na stolnicy mąką posypanej formować placuszki na 1 cent grube. Smażyć z obu stron, na gorącym tłuszczu. Podać z malinowym sokiem, albo kompotem. — Smaczna, łatwa i nie droga legumina.

Jakie nawozy sztuczne należy zamawiać
pod zboża ozime

Jeszcze na polach zielono i do żniw daleko, a już rolnik myśli o nowych siewach i o nowym roku gospodarczym.

Jedna z takich trosk gospodarza, to sprowadzenie zawczasu nawozów sztucznych pod oziminy oraz zadecydowanie, jakie nawozy sprowadzić i zastosować w swoim gospodarstwie.

Różne firmy handlowe pośredniczące między fabrykami a rolnikami w rozsprzedaży nawozów — zalecają zazwyczaj ten nawóz sztuczny, na którym mają najlepszy zarobek.

Rolnik winien jednak kupować i stosować takie nawozy, które zapewniają mu pewne i dobre plony. Liczne doświadczenia i praktyka wykazały, że najodpowiedniejszymi, najlepszymi i najmniej zawodnymi nawozami pod oziminy są z nawozów azotowych **azotniak**, a z nawozów fosforowych **supertomasyna 30 proc.**, względnie mieszanka tych nawozów t. zw. **supertomasyna azotniakowana.**

Nawozy te zawierają równocześnie sporą ilość wapna, które przyczynia się znakomicie do odkwaszenia gleby oraz do poprawienia jej jakości i struktury.

Wiadomo jest każdemu rolnikowi, że w naszych glebach najwięcej brakuje azotu, fosforu i wapna. A więc należy zasilać rolę takimi właśnie nawozami, które zawierają azot, fosfor i wapno, które to składniki są do życia, rozwoju, wydania plonu najbardziej potrzebne każdej roślinie, a przede wszystkim zbożem ozimym.

Azot i fosfor zawarte są w co prawda w oborniku, a azot również i w nawozach zielonych. W azotniaku i supertomasynie znajduje się jednak azot i fosfor w formie natychmiast dostępnej, wobec czego składniki te mogą być należycie przez rośliny wykorzystane. Natomiast obornik rozkłada się bardzo wolno i młode rośliny zbożowe w pierwszym okresie rozwoju nie mogą korzystać z obornika.

Ozimina winna się w jesieni dobrze zakorzenić i wytworzyć dorodny zawiązek kłosa, na którym już w jesieni w kilka tygodni po wzejściu roślin znaczy na przyszłym kłosie odpowiednią ilość ziaren. Tylko dobrze zakorzenione już w jesieni, dobrze rozwinięte, mocne, zdrowe rośliny mogą dać i zapewnić wysokie plony tak słomy jak i ziarna.

Z pośród innych nawozów najodpowiedniejszymi nawozami pod oziminy będą azotniak i supertomasyna, względnie supertomasyna azotniakowana, również dlatego, że składniki odżywcze zawarte w tych nawozach tj. azot i fosfor są przez glebę dobrze zatrzymywane i w czasie roztopów zimowych nie ulegają wypłukaniu.

Azotniak nadaje się na wszystkie gleby — za wyjątkiem bardzo lekkich piasków. Zaletą również azotniaku jest i to, że niszczy choroby i szkodniki roślin.

Supertomasynę można stosować na każdą glebę. Liczne doświadczenia wykazały, że supertomasyna daje przeciętnie 30 proc. wyższe plony, niż tomasyna i nie ustępuje zupełnie w działaniu superfosfatowi, a nawet na gruntach wilgotnych i podkwaszonych działa korzystniej, niż superfosfat. Najpewniejszym a przytem najtańszym nawozem fosforowym jest bezwzględnie supertomasyna.

Zamiast kupowania osobno azotniaku i supertomasyny najdogodniej jest nabyć i zastosować gotową fabryczną mieszankę tych nawozów t. zw. **supertomasynę azotniakowaną.** Supertomasyna azotniakowana zawiera 9 proc. azotu, 12 proc. fosforu i 60 proc. wapna, a więc w supertomasynie azotniakowanej znajduje się razem 81 proc. składników odżywczych. Supertomasyna azotniakowana jest więc nawozem wysokowartościowym, wysokoprocentowym i zapewniającym wysokie plony słomy i ziarna.

Przy obliczeniu zapotrzebowania nawozów pod oziminy należy uwzględnić siłę nawozową gleby, oraz przedplon. Przeciętnie stosuje się na (pół ha) około 50 kg. azotniaku i 50 do 75 kg. supertomasyny 30 proc., względnie 100 do 150 kg. supertomasyny azotniakowanej. Należy wiedzieć, że supertomasyna jest pod koniczynę znacznie lepszym nawozem fosforowym od zagranicznej tomasyny.

Supertomasyną można zasilić z bardzo dobrym skutkiem słabą ścierniową koniczynę zaraz po sprzęcie zboża.

Przy omawianiu więc i zastanawianiu się na zebraniach Kółka czy Sekcji gospodarczej — jaki nawóz zamówić pod oziminy, należy przede wszystkim uwzględnić **supertomasynę azotniakowaną.**

Ponieważ zapotrzebowanie na supertomasynę i supertomasynę azotniakowaną jest bardzo duże i zazwyczaj tych nawozów brakuje na fabrykach w czasie siewów, przeto należałoby zawczasu zebrać zamówienie i przesłać do fabryki zadatek, by zapewnić sobie dostawę tych nawozów w terminie późniejszym.

W sprawie kupna azotniaku, supertomasyny i supertomasyny azotniakowanej zwracać się należy do **Wydziału Sprzedaży Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie Górny Śląsk.** Nawozy te można nabyć w wagonie kombinowanym. W sprawie tych nawozów na kredyt należy się porozumieć z najbliższą Kasą Stefczyka, która na kupno nawozów w Chorzowie i w Mościcach może uzyskać kredyt w Centralnej Kasie.

Inż. J.

O zwalczaniu
Wołka zbożowego

Wołek zbożowy powoduje ogromne szkody, niszcząc nieraz do 40 proc. ziarna. Rozwój tego szkodnika odbywa się całkowicie wewnątrz ziarna, do którego samica składa swe jajeczko i z którego po pewnym czasie wychodzi dorosły wołek. Straty, powodowane przez tego, bardzo w Polsce rozpowszechnionego, szkodnika są ogromne i dlatego każdy światły rolnik powinien wiedzieć, jak go zwalczać. Z szeregu sposobów, które nieraz bywają polecane do zwalczania wołka, opiszę tylko ten, który łatwy jest do wykonania dla każdego przeciętnego rolnika. Najprostszy sposób walki polega na opryskiwaniu śpichrza wewnątrz preparatem „Agran", rozrobionym w dziewięciokrotnej ilości wody. Środek ten może być stosowany tylko w śpichrzach próżnych i dlatego przed zabiegiem należy usunąć zboże i inne produkty spożywcze. Poza tym konieczne jest dokładne oczyszczenie śpichrza i usunięcie odpadków.

Opryskiwanie „Agranem"' należy wykonać zapomocą opryskiwacza w dzień ciepły, gdy wołki są na wierzchu. Opryskiwać trzeba dokładnie i obficie tak, aby ściany, podłogi i sufity śpichrza od wołka, ponownie tego szkodnika nie zawlec, trzeba dokładnie kontrolować wszystko to, co się do śpichrza wnosi, oraz odkazić worki, które poprzednio na śpichrzu leżały, przez wstawienie na parę godzin do gorącego pieca, lub parnika. Produktów spożywczych, które przed zabiegiem ze śpichrza usunięto, nie wolno z powrotem wznosić, gdyż na pewno w ten sposób wraz z nimi przeniesiemy i wołka.

Inż. J.

Tekla Klebetnica



Jest pod Cieszynem dziedzina, mo fojta wybieranego, chłop jako inni chłopi, ale mo ten feler, że babie pozwolił w galatach chodzić. — Tosz teraz jest w dziedzinie taki porządek, że ci chłopi co jeszcze majom troche kurażu jakosi sie nie kwapiom do hewierowanio dziedzinskimi dorządkami. Gminski poseł poszeł na pędzyj, a następcą zostoł Karkoszków Jura. Jest kapke jak sie to prawi; niemasny i niesłony. Tosz jak go gminno władza w osobie fojtki w galatach ze sprawom urzędowom pośle, tak sie postawi we dwierzach i zaczyno deklamować: „Jo, Karkoszków Jura, poseł gminny przyszełech wom powiedzieć, że mocie iść do fojtki coby sie dowiedzieć, co wom trzeba wiedzieć".

Jest w Cieszynie gazeta, staro bo staro, ale jak ten Karkoszków Jura tępo, i żodyn by sie tego nie wszymoł dyby nie głupi przypadek. Rozpisało się gazeciecko, że obchodzi 90 jubileusz, i chwoli się gizdula czego też to na świecie nie dokonała. Moiściewy! Jest już tam ostatni, jak sie samemu trzeba chwolić. Jesi tam baji w kalendorzu jest napisane że roku pańskigo 48 wyszło pierwsze chłopski pismo w Cieszynie, to nima powiedziane, że z tem mo dzisiejszo Gwiazdula co do roboty. Dziewięćdziesiąt razy dziewięćdziesiąt zmieniała poglądy, nigdy nic mądrego nie pisze a dycki z takimi dzierżała, co dobrze płacili. Na ty pieniążki to wom leciała tak, jak cićka na ścierniówke, a naostatku się nażrała ozonu nadęło ją i fuczy z ni na przodek i na zadek. Taki to wyglondo z tom Gwiazdulom na starość.

Nic by mie tam ta sprawa nie obchodziła, co gwiozdka pisze, bo to jest tela wert, co muzyka na potarganej fusekli, ale mie też przytej spusobności zahaczyli, a wiycie ludeczkowie gdo: koślawy Jonek — Jurów Kamrat. Takigo beszperactwio to jeszcze nie było, żeby mie taki niedołęga nagabowoł. Dziewięćdziesiąt roków a jeszcze sie mu Tekle zachciywo. Ach ty brzydoku przemierzły. Jo ci jeszcze pokożym, co Tekla Klebetnica poradzi. Ty sie jeszcze przeskuniesz na swoji skórze, że Tekle nie poraziło. Joch tam języczyskym nikomu jeszcze krzywdy nie zrobiła i ni miało go za co porazić, ale mom na obronne mój stary parazol i pioro i napiszym co mi ślina na jęzik przyniesie a parazol połomiem na giczalskach koślawego Jonka, choćbych se miała potym nowy kupić. Moiściewy ludeczkowie! za tych sztyrycęt roków, co słóżym gazecie, jużech tesz miała rozmaite porwisko, alech sie nikomu za grejcarki nie przedała. A ten koślawiec, co wysiadowoł przy każdej dziurze jak kocur, i teraz go rełmatyz pokręcił, chce mi cosi przyganiać.

Były czasy, kiedy na Cieszynym zaświeciła „Gwiazdka", ale z nieboszczykami ty czasy poszły do grobu. To co dostało na pamiątke jest mocno niewysnożone i z tego jaśniejszych promyczków nie dożyjymy, ani ozón przy tem nie zagrzeje, ani też do ludzkich serc nic przy takim odblasku nie trefi. A Jurowi z Jonkem sie zdo, że im jeszcze świeci, ale to już winna ta kurzo ślepota. Niech sie im jeszcze przez drugich dziewięćdziesiąt roków zdo — że gwiazdula jeszcze świeci.

Tożech sie Wóm zaś roztomili ludeczkowie wybrała do Warszawy, bo tam trzeba było koniecznie zrobić porządek, i myślem że na jakisi czas to poskutkuje. Przed mołm parasolem, to wom było więcej reszpektu jak przed Ondraszkowom maczugom. Ani Mironowi nie robili takiego honoru, jak dlo Tekle Klebetnice.

Ale sie tam poruszało, tak jak w ulu przed rójkom. Dyć to jynym tej rzeczy było pełno: konsolidacja, podciągają; ale roboty żodnej. A w brylowskim pałacu tesz wszystko spało.

Takech tam kozała Komisarzowi Starzyńskimu zrobić porządek, bo on, to sie jeszcze troche umie obracać. I dobrze to zrobił. Posłoł Małżonkę z bekym do Skandywaje, a jak przyjechała z Ameryki delegacja z dorządkim do Pragi, to wom pon Komisarz godoł do nich jak słowiok do godzin. Ale sie ci Słowiocy dopytowali, oco mu sie rozchodzi, że przeca przyjechali bronić republiki, a nie robić jikisi poruszki. Ale to tak widzicie, po warszawsku to inaczej nie idzie. Jeszcze jedno chciałach powiedzieć, łóż z tymi ministerkami też niebyło porządku, bo oto jak sie bai na wojnie, to żodyn nie wiedzioł co bedzie, bo pon minister podróżowoł Teraz to będzie inaczej, ministerstwo zagranicznych przyleżytości bedzie przemianowane na ministerstwo ministerskich komunikacyji międzynarodowych, tak że ludzie sie nie bydom bałamoncić, to muszymy przemianować bo sie też strasznie mało zajmuje tą komunikacją lądową, ale zato strasznie zawodami balonowymi... Bydzie to w przyszłości ministerstwo wzdychania do księżyca imienia Pikarda, i niepotrzebnie irytować, wystarczy że sie dowiedzą kandy pon „minister z małżonkom" wyjechali. A do polityki zagranicznej niech sie cywile nie styrkajom. Myślę, że teraz to bydzie odpowiadało tymu co jest i nie bydzie żodnych krętów-wętów.

Aha, minister kom. pon Wieniawa jak sie dowiedzieli że mom przyjechać do Warszawy, tak poprzedoł wszystki kobyły i pociągiem pojechał za granice. Za austriackich czasów, to jusz tak bywało że marynarka od landwery jeździła na koniach, ale kawaleryja bez koni, nie jeździła pociągami nigdy. Ale my im dali wiatru. Niech mu tam służy „frysz vom capfen" na talijańskiej ziemi.

Gdzie kształcić młodzież chłopską?

Minęły te czasy, gdy szkoły średnie zapełnione były młodzieżą chłopską. — Obecnie dostęp do szkół (gimnazjów i uniwersytetu) dla dzieci chłopskich jest prawie niemożliwy tak ze względu na ustawę szkolną (Jędrzejewicza), jak i wysokie opłaty. A i ta garść młodzieży, która ukończyła gimnazjum lub uniwersytet, nie może zająć wyższej posady, bo albo ich brak, albo inne względy (najczęściej polityczne) stoją temu na przeszkodzie.

Cóż więc mają począć rodzice — chłopi, których dziecko wykazuje zdolności i ochotę do nauki, a ukończyło przynajmniej sześć klas szkoły powszechnej i pragnie w społeczeństwie polskim odegrać jakąś poważniejszą rolę? Czy ma zrezygnować zupełnie z dalszej pracy umysłowej i poprzestać na szkole powszechnej? Nie! Wieś dobrowolnie nie może i nie powinna zejść do rzędu upośledzonych i gorzej traktowanych obywateli — lecz w dalszym ciągu musi się starać i walczyć o odegranie w państwie decydującej roli. — I dlatego młodzież **chłopska winna się dalej kształcić i pracować umysłowo w tych szkołach, które nie ograniczają jej dostępu, a po ukończeniu zapewniają zdobycie samodzielnego, niezależnego kawałka chleba. — Mamy tu na myśli wszelkiego typu szkoły zawodowe — tak przemysłowe, techniczne, jak przede wszystkim handlowe.**

Zwłaszcza szkoły handlowe obecnie zaczynają odgrywać doniosłą rolę w dziedzinie gospodarczego dźwigania wsi i pozwalają w stosunkowo krótkim czasie na samodzielne zarobkowanie. W Krakowie od 13 lat pracuje Dwuletnia Szkoła Kupiecka, obecnie przekształcona na **3-letnie Gimnazjum Kupieckie Koedukacyjne,** które przygotowuje młodzież chłopską i robotniczą do zawodu kupieckiego i w miarę możności zapewnia po jej ukończeniu, otrzymanie pracy w handlu i ułatwia założenie własnego sklepu. Nauka w tym gimnazjum trwa 3 lata — a mogą być do niego przyjęci tak chłopcy, jak dziewczęta, którzy ukończyli 6 klas szkoły powszechnej i złożyli wstępny egzamin. **Egzamin ten z zakresu 6 klas szkoły powszechnej odbędzie się 18 i 20 czerwca br. — a nauka szkolna rozpocznie się we wrześniu.** Opłata za naukę rocznie wynosi 300 zł. (rozłożona na miesięczne raty), a dla zdolnych i niezamożnych dzieci chłopskich przewidziane są znaczne zniżki i ulgi w opłacie. Młodzież może bądź to dojeżdżać koleją do szkoły po zniżonej cenie, przewidywanej dla szkół publicznych, jeśli mieszka blisko stacji kolejowej, bądź też znajduje pomieszczenie w specjalnych zakładach i bursach. Chłopcy mogą znaleźć pomieszczenie w bursie Ks. Kuznowicza przy ul. Skarbowej 2, lub w Zakładzie Ks. Siemiaszki, ul. Prądnicka, a dziewczęta u Sióstr Felicjanek lub SS. Miłosierdzia. Istnieje także możliwość uruchomienia własnego internatu przy szkole, gdyby była dostateczna liczba zgłoszeń.

Wszelkich bliższych informacyj ustnie lub pisemnie udziela poza tym **Dyrekcja 3-letniego Gimnazjum Kupieckiego, Kraków, ul. św. Jana 22** — codziennie w godzinach przedpołudniowych. Również tam udziela się wszelkich porad w zakresie kształcenia się młodzieży chłopskiej w szkołach średnich w Krakowie.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW S. L. W POW BRZOZOWSKIM

Dnia 12 czerwca br. odbędzie ssię poświęcenie sztandaru w **Grabowce;**

Dnia 19 czerwca br. w Wesołej;

Dnia 26 czerwca poświęcenie czterech sztandarów S. L. w Nożdzcu Kół Ludowych: Nożdrzec, Niewiska, Dąbrówka Starzeńska, Wara;

Dnia 3 lipca br. odbędzie się poświęcenie sztandaru S. L. w Barycz;

10 lipca poświęcenie dwóch sztandarów Kół S. L. Wydrna i Witryłów.

Dr. E. Kęcki, prezes

POWIAT RZESZÓW

W dniu 26 czerwca br. odbędzie się (statutowy) powiatowy zjazd Z.M.W. „Wici" w **Chmielniku,** w Domu Ludowym. Początek zjazdu o godz. 10.

Program: 1. Sprawozdanie z działalności i kasowe; 2. Wybór członków zarządu, komisji rewizyjnej i sekcji koleżanek. W zjeździe winni wziąść udział członkowie zarządu Kół Młodzieży Wiejskiej, delegaci Kół jeden na 20 członków i delegatki sekcyj koleżanek. Przybycie wyżej wymienionych jest konieczne i obowiązkowe.

Za Del. Pow. Z. M. W.
Zięba Jan, prezes

DO KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W POWIECIE BRZESKIM

Powiatowy Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej z powiatu **Brzesko, odbędzie się 12 czerwca,** o godz. 10.30 w **Maszkienicach** w Domu Ludowym. Wszystkie Koła powinny przybyć jak najliczniej.

Zarząd Powiatowy Zw. M. W. w Brzesku

BACZNOŚĆ POW. TARNOWSKI, GORLICKI I OKOLICA

Poświęcenie Domu Ludowego im. Ks. St. Stojałowskiego w Zborowicach pow. Tarnów odbędzie się dnia 29. 6. z porządkiem następującym: zbiórka przed kościołem, poczem suma, po sumie odbędzie się poświęcenie Domu Ludowego i przemówienia oraz wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej. **Ks. pułk. Panaś Józef przybędzie na tę uroczystość.**

Prosimy o wzięcie masowego udziału. Zbiórka o godz. 8 rano.

Za Komitet:
Podwika Julian **Tabis Michał**

— **HANDEL POLSKO - PALESTYŃSKI.** W pierwszym kwartale r. b. Palestyna sprowadziła z Polski towarów na ogólną sumę 123 tys. funtów palestyńskich wobec 110 tys. funtów w analogicznym okresie r. ub. Eksport z Palestyny do Polski w omawianym okresie wyniósł 76 tys. funtów wobec 81 tys. funtów w roku ub.

Zjazdy Str. Lud. na Śląsku

Skoczów. (Walny Zjazd Powiatowy S. L.) W niedzielę, dnia 22 maja br. odbył się w Skoczowie doroczny Walny Zjazd Pow. S. L. na powiat Cieszyn.

Zjazd zagaił prezes Zarządu Powiatowego, obyw. Boruta, poczem nastąpiło kolejne sprawozdanie członków Zarządu z działalności za rok 1937. Nad sprawozdaniem rozwinęła się żywa dyskusja, w której przemawiali pp.: Błaszczyk, Niemiec, Hernik, Kukuczka, Konderla i inni. Po załatwieniu spraw organizacyjnych wygłosił referat ogólny mgr. Kaleta, zaś org. red. Kaleta.

Prezesem Zarządu Pow. S. L. na powiat Cieszyn wybrano obyw. Jana Błaszczyka, b. burmistrza Ustronia.

Zjazd zakończono okrzykiem na cześć prezesa W. W. i odśpiewano pieśń „Gdy Naród do boju".

*

POWIATOWY ZJAZD W MNICHU

Dnia 29 maja br. odbył się w Mnichu Statutowy Walny Zjazd Powiatowy na pow. Bielsko.

Referat o sprawach polityki chłopskiej i sytuacji politycznej w państwie wygłosił mgr. Kaleta, zaś referat na temat działalności w org. chłopskiej przedstawił red. Kaleta.

Po dokładnym sprawozdaniu z działalności Zarządu, które przedstawił Walnemu Zjazdowi prezes Tekla oraz sekretarz Szuster, przystąpiono do wyboru Zarządu Pow. S. L. na rok 1938.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i prezesa Stronnictwa W. W. io dśpiewaniem pieśni „Gdy Naród do boju".

BILANS ZAMKNIĘCIA

Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek Banku Spółdzielnego z nieogr. odp. w Cieszynie z dniem 31 grudnia 1937

STAN CZYNNY		STAN BIERNY	
Kasa	8.746.49	Fundusz rezerwowy	2.441.94
Bank Polski	627,19	Wkładki	447.540,79
P. K. O.	1.558.28	Udziały	20.780.81
Papiery wart. i udz. wł.	49.128.10	Reeskont	516.016,—
Pożyczki wekslowe	132.882.95	Nostro	20.730,—
Nal. z układ. konwersyjn.	612.234.75	Rachunki bieżące	22.841.11
Weksle w proteście	155.523.74	Rachunki przechodnie	1.725.40
Nostro	17.947.29	Odsetki przenośne	5.304.08
Rachunki bieżące	15.752.—	Zysk w roku 1937	588.07
Rachunki przechodnie	4.046.67		
Waluty	1.035.84		
Odsetki przenośne	5.164.52		
Ruchomości	8.263.35		
Nieruchomości	25.057.03		
	1.037.968.20		1.037.968.20
Inkaso	16.246.63	Różni za inkaso	18.796,63
Inkaso obce	2.550,—	Weksle w depozycie	11.500.—
Depozyt wesklowy	11.500.—	Różni za depozyty i zast.	62.635.13
Depozyty i zastawy	62.635,13	Bank Akcept. wyd. akc.	479.548,—
Akcepty Banku Akcept.	479.548,—		
	1.610.447.96		1.610.447,96

Zarząd

Koedukacyjne 3-kl. Gimnazjum Kupieckie
w Krakowie ul. św. Jana 22
przyjmuje
wpisy
na rok szkolny 1938/39
do klasy I i II-ej
Informacje udziela Dyrekcja Szkoły codziennie

Humor

ZMODERNIZOWANE PRZYSŁOWIE

Wobec bliskiego przywrócenia komunikacji kolejowej między Polską i Litwą mówią, że... stare szyny nie rdzewieją...

RUCH W INTERESIE

Źle robicie, dziadku, że synka uczycie żebrać.

— To nie mój syn, dobra paniusiu, to terminator!

ZEBRANIE INFORMACYJNE PODOFICERÓW W STANIE SPOCZYNKU.

Komitet Organizacyjny Podoficerów w stanie spoczynku — zaprasza wszystkich P. T. Kolegów na **zebranie informacyjne, które odbędzie się dnia 12 czerwca 1938 r. o godz. 9.30 w świetlicy „Domu Żołnierza, przy ul. Lubicz 48. P. T. Koledzy z prowincji proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.**

w z. St. Sulikowski, I. sekretarz.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Jan Gut Siedliska, Bobowa. Pozostaje do zapłacenia za prenumeratę „Piasta" do końca roku 5.50 zł. Statuty Domu Ludowego są w druku, gdy będą gotowe, przyślę wam za zaliczeniem pocztowym.

WP. Józef Bogacz, Pawęzów. Wysyłamy tylko jeden egzemplarz „Piasta". Prenumerata zapłacona do końca czerwca br.

WP. Józef Repak, pow. Żywiec. Dobrą korespondencje ze wsi chętnie zamieścimy. Prenumerata załatwiona.

Kronika śląska

WSTRZĄSY (PODZIEMNE NA TERENIE GÓRNEGO ŚLĄSKA). W dniu 1 na 2 czerwca br. w nocy odczuto na terenie Górnego Śląska w głównym okręgu przemysłowym, 3-krotne wstrząsy podziemne. Skutki wstrząsów były miejscami katastrofalne, w niektórych domach powylatywały szyby z okien, zaś w mieszkaniach pospadały zegary i obrazy ze ścian.

W Małej Dąbrówce koło Katowic pozostało 14 rodzin, składających się z około 150 osób, bez dachu nad głową, które były zmuszone opuścić swe mieszkanie z powodu niebezpieczeństwa zawalenia się domów.

RADLIN (SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘSCIU). Pociąg towarowy, jadący z Owczar w kierunku Radlina, na przejeździe najechał na furmankę, powożoną przez Gryka.

Wskutek zderzenia, furmanka została zniszczona, a konie zabite. Furman Gryka wpadł do rowu i wyszedł z wypadku bez szwanku.

LUBLINIEC (NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK). Dnia 29 ub. m. udał się na polowanie w okolicę Piłki, st. posterunkowy, Fr. Karczmarek z Lublińca. Po pierwszym strzale z niewyjaśnionej przyczyny rozerwało lufę fuzji, której odłamki zraniły dotkliwie lewą rękę nieszczęśliwego.

CIESZYN (*zawiadomienie w sprawie zasiłków*). *„Zawiadamia się, że Min. Spraw Wewnętrznych pismem okólnym z dnia 6 bm. nr. E. 4 (2) 7 uregulowało sprawę zasiłków za ćwiczenia w oddziałach Obrony Narodowej. Zainteresowani winni zgłosić się w Zarządzie miejskim (ref. wojsk.) i przedłożyć zaświadczenie o odbyciu ćwiczeń wojsk. oraz zaświadczenie pracodawcy, że w czasie ćwiczeń nie otrzymywali swojego stałego wynagrodzenia."*

BACZNOŚĆ ŻYWIECKIE

Koło S. L. w **Stryszawie urządza w dniu 19 czerwca 1938 r.** poświęcenie sztandaru. Zbiórka o godz. 9.30 obok piekarni w Stryszawie. oP poświęceniu sztandaru **zgromadzenie publiczne obok piekarni.** Zapraszamy wszystkich ludowców i sympatyków na uroczystość i zgromadzenie.

Bilans roczny Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Cieszyna na dzień 31 grudnia 1937 r.

Stan czynny	złotych	Stan bierny	złotych
Kasa i sumy do dyspozycji	304.691.11	Kapitał zakładowy	50.000.—
Waluty obce	5.463,—	Fundusz zasobowy	518.575.55
Papiery wartościowe	465.948.36	Fundusz wyrównawczy	21.509.27
Lokaty w bankach	565.214.55	Fundusz amortyzacji nieruchomości	21.828.85
Weksle zdyskontowane i pożyczki wekslowe	1.245.887.95	Wkłady oszczędnościowe	6.657.996.71
Weksle protestowane	51.204.71	Rachunki czekowe	639.814.99
Rachunki bieżące otwartego kredytu	1.098.095.—	Zobowiązania inkasowe	400.—
Pożyczki terminowe na zastaw	2.484.943.90	Kredyty udzielone Kasie	103.855.—
Pożyczki na skrypty dłużne	13.380.50	Różne pasywa	26.211.17
Pożyczki hipoteczne	1.100.202.—	Sumy przechodnie	30.287.03
Należności z tyt. układów konwers. na Bk. Akceptac.	142.652.40	Rachunek Centrali w oddziałach	83.387.36
Odsetki zaległe	17.541.22	Nadwyżka za rok 1937	5.061,41
Nieruchomości	554.531.19		
Ruchomości	30.500.—		
Różne aktywa	19.133.50		
Sumy przechodnie	6.210.59		
Oddziały	83.387,36		
	8.188.987.34		8.188.987.34
Depozyty	6.548.365,49	Różni za depozyty	6.548.365.49
Udzielone gwarancje	2.800,—	Zobowiązania z tyt. udzielonych gwarancji	2.800.—
Inkasa	171.877,97	Różni za inkasa	171.877.97
Pokrycie funduszu emerytalnego	631.150,64	Fundusz emerytalny	631.150,64
	15.543.181,44		15.543.181,44

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA ROK 1937.

Straty	złotych	Zyski	złotych
Odsetki i prowizje	332.701,65	Odsetki i prowizje	500.138,12
Koszty handlowe	173.366,61	Odzyskane wierzytelności wątpliwe	5.154,35
Odpisy wierzytelności wątpliwych	3.038.65	Zwrot kosztów administracyjnych	4.312,08
Różne rozchody	17.190.67	Rożne dochody	21.754,44
Funduszowi wyrównawczemu za zwyżki kursowe na papierach wartościowych	19.334.57	Zwyżki kursowe na papierach wartościowych	19.334,57
Nadwyżka za rok 1937	5.061.41		
	550.693,56		550.693,56

Komisja Rewizyjna:
(—) Stanisław Sowa (—) Karol Fiala (—) K. Piwko

Dyrekcja:
Dyrektor Zarządzający: (—) L. Skrzypek
Członkowie Dyrekcji: (—) Dr. J. Kisiała (—) Józef Jasicki (—) Karol Pumperla

Księgowy: (—) Piotr Galocz